



DZIŚ STREFA BIZNESU

ŚWIAT POTRZEBUJE INŻYNIERÓW

DLA NICH 13000-18000 ZŁ MIESIĘCZNIE TO NORMA – Str. 10-12

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



www.nowosci.com.pl

Nr 190 (17084) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Wtorek, 18.08.2026

59
lat

Mieszkańcy regionu zastrzegają numery PESEL

Po gigantycznym wycieku danych osobowych ludzie masowo zastrzegają PESEL. Jak to się robi w urzędzie i elektronicznie – Str. 5

Co najbardziej irytuje klientów podczas robienia zakupów?

To kolejki przy kasie, różnice w cenach i palety – Str. 5

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV

Kontrowersje

Twórcy festiwalu Skyway zadają pytania o DNA Torunia

Twórcy festiwalu Skyway pytają o jego miejsce w artystycznym, kulturalnym, promocyjnym i naukowym życiu miasta – Str. 7

Pieniądze

Ile zarobili wójtowie kolejnych gmin w regionie?

Czy powiedzenie o tym, że wójt na zagrodzie równy jest wojewodzie, jest w przypadku obecnych gospodarzy gmin nadal aktualne? – Str. 3

W Muzeum Etnograficznym odbył się nowy festiwal „Cztery strony folkloru” – tak nazywała się ta impreza – Str. 4

Nowe dzieło - Podgórz - autorstwa Mieczysława Wilczewskiego
Toruński malarz tym razem zaprasza naszych Czytelników na lewy brzeg Wisły – Str. 6

FOT. MIECZYSLAW WILCZEWSKI

Toruń

Prawie 28 milionów złotych długu mają lokatorzy gminnych mieszkań

Małgorzata Oberlan

Dokładnie 27 milionów 978 tysięcy 960 złotych i 43 grosze – takie zadłużenie mają już wobec miasta lokatorzy mieszkań socjalnych i komunalnych! Dłużników jest ponad trzy tysiące, a rekordziści winni są Zakładowi Gospodarki Mieszkaniowej po 150 tysięcy złotych z hakiem...

Jak widać, problem lokatorskich długów wobec ZGM w Toruniu, a zatem – całego miasta – jest poważny. Ciągnie się od lat, o czym w „Nowo-

ściach” piszemy – co roku meldując o większym zadłużeniu. Teraz do-
bija ono do wspomnianych wyżej 28 mln zł (dane na koniec czerwca br.), a liczba dłużników – lokatorów mieszkań socjalnych i komunalnych – wyniosła 3 tysiące 421 osób.

Chodzi o lokatorów obecnych, ale i byłych – takich, którzy zwolnili już gminne lokale. Zostały po nich niezapłacone czynsze i smutne liczby w zadłużeniowym bilansie.

-Na koniec 2025 roku natomiast łączne zadłużenie lokatorów wynosiło 27 mln 872 tys. 282 zł i 20 gr., co oznacza, że na koniec czerwca br. nastąpił wzrost o 106 tys.

678,23 zł, czyli o około 0,38 proc. W pierwszym półroczu bieżącego roku poziom zadłużenia pozostał stabilny, z niewielką tendencją wzrostową – podsumowuje sytuację dla „Nowości” Dorota Benz-Kostrzewska, rzeczniczka ZGM w Toruniu.

Co by się stało, gdyby nagle wszystkie należności zostały uregulowane? Miasto mogłoby za takie miliony postawić przynajmniej dwa nowe bloki mieszkalne dla wypłacalnych lokatorów. Taka kwota to też koszt sporych inwestycji drogowych (np. rozległa modernizacja linii tramwajowej

przy ul. Warneńczyka kosztowała 25 mln zł).

Niestety, smutna prawda jest taka, że niektórych długów gmina może nigdy nie odzyskać. Są wynikiem wieloletniego niezapłacenia czynszu przez lokatorów niezamieszkałych z mieszkań o najniższym standardzie. -Najwyższe zadłużenie pojedynczych lokatorów wynosi obecnie następująco. Pierwsze miejsce – 156 tysięcy 770,50 zł, drugie miejsce – 155 tysięcy 978,94 zł i trzecie – 153 tysięcy 694,04 zł – wylicza Dorota Benz-Kostrzewska. ©

– Str. 3

Rocznica

Lotte Jacobi ma swój mural.
Z okazji 130. rocznicy urodzin

Justyna Wojciechowska-Narloch

Urodzona w Toruniu, jedna z najwybitniejszych fotografek XX. wieku, ma swój mural. Odsłonięto

go przy ul. Podmurnej w poniedziałek, 17 sierpnia z okazji 130. rocznicy urodzin Lotte Jacobi.

Wydarzeniu towarzyszył wernisaż plenerowej wystawy fotografii

artystki oraz prezentacja ceramicznej rzeźby młodej Lotte z aparatem wykonanej przez Dariusza Przewięźlikowskiego. Autorem muralu jest natomiast Jakub Machowski.

To właśnie z ul. Podmurną związane były pierwsze lata życia Lotte Jacobi. Rodzina Jacobich mieszkała tutaj i prowadziła atelier fotograficzne. ©

POLECAMY

JUTRO: Luźna proteza zębowa? Co robić, gdy się rusza bądź wypada?

18.08.2026

Wtorek

Dzisiaj imieniny: Heleny, Ilony, Bronisława
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Krzysztof Cugowski: Powinny być szkolenia wojskowe

Wokalista i publicysta

Od czterech i pół roku trwa wojna, a każda ekipa rządząca jak ognia boi się w ogóle rozmawiać na ten temat. Niestety, co jakiś czas zdarzają się takie sytuacje jak ostatni alarm w Lublinie. I nagle robi się sensacja! Nagle wszyscy wołają „Oj!” i przez kilka dni próbują rozbierać zdarzenie na czynniki pierwsze, oglądać, analizować i tyle.

Nie jestem pewny czy my jesteśmy przygotowywani na atak. Nie mówię tutaj tylko o mentalności obywateli, bo myślę, że ludzie w ogóle nie są przygotowani na taką sytuację. Nawet, gdy zdarzają się takie zdarzenia jak ostatnio, to ludzie szybko starają się wyrzucić to z pamięci. Większość chce po prostu żyć w błogiej nieświadomości. Tymczasem powinniśmy mieć wyobrażenie, co może się stać.

Nie jesteśmy krajem, który w takiej hipotetycznej sytuacji, byłby w stanie sam się obronić. To są wieloletnie zaniedbania. Likwidacja zasadniczej służby wojskowej to rzecz absolutnie fatalna. Zrobiliśmy to praktycznie z dnia na dzień. Tymczasem w innych państwach, jak Niemcy, ten proces trwał latami. Obecnie całe pokolenie młodych ludzi w Polsce nie ma żadnego pojęcia w tym temacie. Jeżeli chodzi o rezerwę, bo co jakiś czas są oni wzywani na ćwiczenia, to są to coraz starsi ludzie.

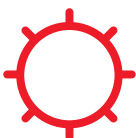
Powinny być szkolenia wojskowe. Nie mówię, że to ma być dwuletnia zasadnicza służba wojskowa jak w PRL, bo to był absurd kompletny. Jednak w jakiej formie powinno być to zrobione. Nie wiem na co czekają politycy. Oni wszyscy żyją w permanentnej kampanii wyborczej i boją się poważnych tematów. Tylko, że nie ma już miejsca na żarty i śmiech. Miejmy nadzieję, że nie dojdzie do tragedii.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Nowości
Dziennik
Toruński”

tel. 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

POGODA



dzisiaj
20°C/13°C



jutro
21°C/11°C



Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Justyna Wojciechowska-Narloch

www.nowosci.com.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Grudziądzka 46-48,
87-100 Toruń, tel. 56 611 81 33
redakcja@nowosci.com.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Człowiek jest dla kota ważnym elementem świata, a nie tylko kimś, kto napełnia miskę

Mira Suchodolska (PAP)

Rozmowa z dr Weroniką Penar, doktor nauk zootechnicznych, kocią behawiorystką oraz członkinią Polskiego Towarzystwa Etologicznego, która w pracy naukowej oraz konsultacyjnej specjalizuje się w zdolnościach poznawczych kotów i rozwiązywaniu ich problemów behawioralnych.

Mam w domu dwa koty i odnoszę wrażenie, że to one bardziej mnie wychowują niż ja je. Nauka przyznaje mi rację?

Powiedziałabym, że całkiem sporo. Koty bardzo szybko uczą się, jakie zachowania przynoszą oczekiwany efekt. Obserwują nas, zapamiętują nasze reakcje i wykorzystują tę wiedzę. Jeżeli odkryją, że określony dźwięk albo zachowanie sprawia, że natychmiast wstajemy z kanapy, będą z tego korzystać. Najlepszym przykładem jest tzw. mruczenie wymuszające. Brzmi inaczej niż zwykłe mruczenie, które kojarzymy z relaksem podczas głaskania. Pojawia się wtedy, gdy kot jest głodny albo chce zwrócić na siebie uwagę. W tym mruczeniu znajdują się dźwięki przypominające płacz niemowlęcia, na które ludzki mózg reaguje wyjątkowo silnie.

Mówiąc brutalnie – kot nauczył się naciskać przyciski, które ma w naszej głowie.

Dokładnie tak. Koty świetnie się uczą, co działa na konkretnego człowieka. Jeden opiekun reaguje na miauczenie, drugi na drapanie mebli, trzeci nie wytrzyma, kiedy kot wskoczy na biurko.

Umnie rekordzistą jest czarny Drako. Kiedy uzna, że pora na kolację, wskazuje na laptop i niemal za każdym razem włącza tryb samolotowy. Ja wygłaszam krótką, bardzo polską opinię na te-



FOT. PIXABAY

Weronika Penar: Koty szybko uczą się, jakie zachowania przynoszą oczekiwany efekt

mat jego zachowania, a on... dostaje jedzenie.

To klasyczny przykład uczenia się przez konsekwencję. Kot odkrył, że istnieje zachowanie, które niemal natychmiast zmusza panią do wstania. W wielu domach wygląda to podobnie. Jedne koty zrzucają kwiatki z parapetu, inne drapią telewizor, jeszcze inne zaczynają gryźć rośliny. Nie robią tego przypadkiem. Po prostu znalazły sposób, który działa właśnie na ich człowieka.

Czy kot mówi do nas inaczej niż do innych kotów?

Tak i to jest jedna z najciekawszych rzeczy, jakie pokazują współczesne badania. Koty uczą się komunikacji z ludźmi. Badano nawet zwierzęta półdzikie przed oswojeniem i po nim. Okazało się, że po nawiązaniu relacji z człowiekiem ich wokalizacja wyraźnie się zmienia. Innymi słowy, koty uczą się, jakie dźwięki działają na ludzi. To nie jest przypadek ani automatyzm.

Naukowcy odkryli niedawno, że kot potrafi śledzić nas nawet wtedy, gdy znikamy mu z oczu, czyli wciąż ma nas na radarze. Co właściwie dzieje się w jego głowie?

Najnowsze badania sugerują, że koty tworzą w głowie coś w rodzaju

mentalnej mapy otoczenia. Śledzą położenie swoich opiekunów nawet wtedy, gdy znikają za ścianą albo wychodzą z pokoju. To kolejny dowód na to, że człowiek jest dla kota ważnym elementem jego świata, a nie tylko kimś, kto napełnia miskę.

To chyba tłumaczy, dlaczego kot potrafi pojawić się przy drzwiach na długo przed naszym powrotem do domu.

Można przypuszczać, że ma to związek właśnie z tym, jak kot przetwarza informacje o swoim otoczeniu. Im więcej dowiadujemy się o jego zdolnościach poznawczych, tym wyraźniej widać, że przez lata bardzo nie docenialiśmy tego gatunku.

Dlaczego kot od czasu do czasu przynosi nam mysz? To prezent czy wyrzut, że kiego polujemy?

Według jednej z hipotez naukowców kot po prostu się z nami dzieli. W koloniach koty pomagają sobie nawzajem, zwłaszcza samice spokrewnione ze sobą. Przyniesienie zdobyczy może być właśnie takim zachowaniem społecznym.

Na koniec pytanie, które od lat dzieli miłośników zwierząt. Kto jest lepszym towarzyszem człowieka – pies czy kot?

Myślę, że nie da się na nie odpowiedzieć. Wszystko zależy od człowieka i od tego, czego oczekuje od relacji ze zwierzęciem.

Są badania pokazujące, że opiekunowie psów częściej są ekstrawertykami, lubią aktywność i kontakt z ludźmi. Z kolei osoby wybierające koty częściej mają cechy introvertyczne, są bardziej refleksyjne czy twórcze. Oczywiście są to statystyczne zależności, a nie sztywna reguła, ale pokazują, że wybieramy zwierzęta, które pasują do naszego stylu życia.

DEŁGI LOKATORÓW

Ponad 3 tysiące mieszkańców zalega z czynszem

Małgorzata Oberlan

27 milionów 978 tysięcy 960 złotych i 43 grosze - takie zadłużenie mają wobec miasta lokatorzy mieszkań socjalnych i komunalnych w Toruniu. Dłużników jest ponad 3 tys. i nie od wszystkich uda się wyegzekwować należności.

-Na koniec 2025 roku łączne zadłużenie lokatorów wynosiło 27 mln 872 tys. 282 zł i 20 gr.7, co oznacza, że na koniec czerwca br. nastąpił wzrost o 106 tys. 678,23 zł, czyli o około 0,38 proc. W pierwszym półroczu bieżącego roku poziom zadłużenia pozostawał stabilny, z niewielką tendencją wzrostową - podsumowuje sytuację dla „Nowości” Dorota Benz-Kostrzewska, rzeczniczka ZGM w Toruniu.

Wśród zadłużonych mieszkań i lokatorów są rekordziści. Określenie brzmi dumnie, ale w praktyce kryje się za nim wielki kłopot dla miasta, a jednocześnie - najczęściej smutne koleje losu lokatorów.

-Najwyższe zadłużenie pojedynczych lokatorów wynosi obecnie

w Toruniu następująco. Pierwsze miejsce - 156 tysięcy 770,50 zł, drugie miejsce - 155 tysięcy 978,94 zł i trzecie - 153 tysięcy 694,04 zł - wlicza Dorota Benz-Kostrzewska.

Co robi gmina by zapobiec narastaniu zadłużenia? Jak podkreśla rzeczniczka, stosowane są różne metody i różne formy kontaktu z zadłużonymi lokatorami. Wymaga to starań, wysiłku i elastyczności.

Telefony i wizyty w domach

W zeszłym roku w „Nowościach” już odnotowaliśmy, że Dział Windykacji miesięcznie wysyłał nawet po 300 wezwań do zapłaty do lokatorów niepłacących czynszu.

-Najskuteczniejszą formą windykacji pozostaje bezpośredni kontakt z dłużnikiem i indywidualne podejście do jego sytuacji. W ramach prowadzonej windykacji ZGM wykorzystuje różne formy kontaktu. Są to przede wszystkim rozmowy telefoniczne, kierowanie wezwań do zapłaty oraz bezpośredni kontakt z mieszkańcami w terenie - wlicza Dorota Benz-Kostrzewska.

Takie działanie pozwala nie tylko przypominać o istniejącym zadłu-



Długi lokatorów mieszkań gminnych dobijają w Toruniu do 28 mln zł

żeniu, ale przede wszystkim ustalać przyczyny powstania zaległości. A także -i w uzasadnionych przypadkach- szukać z dłużnikiem możliwości rozwiązania problemu.

-Doświadczenie pokazuje, że bezpośrednia rozmowa i nawiązanie kontaktu z osobą zadłużoną często pozwalają na podjęcie spłaty zaległości lub ustalenie sposobu jej uregulowania - podkreśla rzeczniczka ZGM.

Co robią inne miasta?

Problem opisywanych długów jest ogólnopolski. Absolutnie w każdym polskim mieście, które ma lokale komunalne, lokatorzy zalegają z czynszem. Rekordziści nawet po kilkaset tysięcy złotych, a więc więcej niż w Toruniu.

Przeciętne zadłużenie w mieszkaniach komunalnych już trzy lata temu (na koniec 2023 roku) wynosiło około 12 tysięcy złotych (średnie

zadłużenie na jedno mieszkanie), co łącznie dawało kwotę 4,3 miliarda złotych. To gigantyczne pieniądze, które gminy mogłyby przeznaczyć na budowę nowych lokali, czy też remonty dróg! Od tego czasu to zadłużenie wszędzie rośnie.

Pochylając się nad problemem nie sposób pominąć rozwiązania, które przeciwiczyły już inne miasta w Polsce. Samorządy stosują bowiem różne narzędzia, by go rozwiązać. To na przykład abolicja, czyli umorzenia o długów - pod różnymi warunkami.

Inna metoda to odpracowywanie zadłużenia (tak postąpił np. Olsztyn). Pozwala to zacząć lokatorom w opałach nową historię i - jak się okazuje - wielu w kolejne długi już nie wpada.

Aby w Toruniu rozwiązanie tego typu zostało wypracowane i weszło w życie, potrzebna byłaby wola decydentów, a później zgoda Rady Miasta Torunia - już o tym na lamach pisaliśmy. Ani w minionym roku jednak, ani też w obecnym taka koncepcja się nie pojawiła w konkretnych rozwiązaniach.

©©

PIENIĄDZE

Dochody i majątki w mieście i gminie Chełmża. Co mają wójt i burmistrz?

Małgorzata Oberlan

Jakie dochody mają gospodarze gmin powiatu toruńskiego i jakie majątki? Niektórzy naprawdę robią wrażenie! Dziś kończymy nasz cykl, biorąc pod lupę najnowsze oświadczenia majątkowe wójta gminy wiejskiej Chełmża oraz burmistrza miasta Chełmża.

„Nowości” postanowiły przyjrzeć się dochodom i majątkom gospodarzy gmin powiatu toruńskiego. Czy powiedzenie o tym, że wójt na zagrodzie równy wojewodzie, jest w ich przypadku aktualne?

Kolejno prezentujemy informacje z najnowszych oświadczeń majątkowych wójtów. Dotyczy, jak zawsze, roku poprzedniego - czyli 2025.

Zaprezentowaliśmy już zarobki i stan posiadania wójtów Obrowa i Lubicza, Wielkiej Nieszawki i Łysomic, Łubianki i Złejwsi Wielkiej. Dziś kończymy cykl, biorąc pod lupę oświadczenia majątkowe władz gminy wiejskiej Chełmża oraz miasta Chełmża. W tym ostatnim, jak wiadomo, burmistrz, a nie wójt rzą-



Wójtem gminy wiejskiej Chełmża jest wójt Bartosz Szprenglewski

dzi, lecz gmina ta także w skład naszego powiatu wchodzi.

Bartosz Szprenglewski, wójt gminy Chełmża

Gminą Chełmża kieruje obecnie młody i prężny wójt - mający 30 lat Bartosz Szprenglewski. Ta praca przyniosła mu przez miniony rok 210 tys. 918 zł dochodu. Na czarną godzinę wójt odłożone ma nieco po-

nad 48 tys. zł i 1000 euro, a na koncie PPK - ponad 25 tys. zł. Wójt nie jest właścicielem żadnego domu ani mieszkania. Jego majątkiem odrębnym natomiast jest grunt o powierzchni 0,1302 ha o wartości 120 tys. zł. Nabył go w drodze przetargu od gminy Chełmża w 2023 roku - jak to wskazuje w oświadczeniu.

W garażu parkuje dwa samochody. To Renault Arkana (rocznik

2022) i Hyundai Kona (też rocznik 2022). Oba auta to wspólnota małżeńska. Żadnych kredytów ani pożyczek (powyżej 10 tys. zł) wójt nie spłaca.

Zastępcą wójta gminy Chełmża jest Andrzej Zieliński. W ubiegłym roku osiągnął godny podziwu dochód. 303 tys. 306 zł dochodu miał z Urzędu Gminy Chełmża („wynagrodzenie i odprawa” - napisał). 126 tys. 101 zł dochodu natomiast przyniosła mu emerytura. Wszystko to brutto, jak zaznacza.

Sekretarzem tej gminy jest Ewa Pudo. Jej dochód ze stosunku pracy wyniósł przez miniony rok 240 tys. 596 zł. Dodatkowy dochód w wysokości 5 tys. 032 zł dała pani sekretarz „działalność wykonywana osobiście”.

Paweł Polikowski, burmistrz Chełmży

244 tys. 092 zł - taki dochód przez rok przyniosła Pawłowi Polikowskiemu praca w roli burmistrza Chełmży. Dodatkowy dochód miał ze sprzedaży mieszkania - 422 tys. 500 zł. Burmistrz posiada 45 tys. zł oszczędności oraz dom o wartości 700 tys. zł. To jego majątek odrębny - podobnie jak działka o wartości 150 tys. zł, na której stoi dom.

Samochodu na własność nie posiada. Żadnych kredytów nie spłaca.

182 tys. 400 zł - taki dochód w minionym roku z pracy w Urzędzie

Miasta Chełmży miał natomiast Marek Kuffel. Zastępca burmistrza miał też dochód z emerytury - 137 tys. 355 zł.

Sekretarzem miasta Chełmży jest natomiast Janusz Wilczyński. On również osiągnął godny dochód roczny: 183 tys. 824 zł ze stosunku pracy.

Jako członek rady nadzorczej Zakładu Gospodarki Komunalnej w Chełmży miał 21 tys. 360 zł dochodu, a jako członek rady nadzorczej ZGM w Chełmży - 5 tys. 208 zł. Dodatkowe, pomniejsze już dochody miał ze zlecenia dla Krajowego Biura Wyborczego i dywidendy z akcji.

Kto ustanawia wynagrodzenia wójta oraz burmistrza?

Warto przypomnieć, że wynagrodzenie wójta każdej gminy ustanawia Rada Gminy w formie uchwały. Burmistrza, analogicznie, Rada Miasta w drodze uchwały.

Na wynagrodzenie to składają się wynagrodzenie zasadnicze, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny oraz dodatek za wieloletnią pracę. Wysokość pensji nie może przekraczać górnych limitów i musi spełniać wymogi minimalne określone w stosownych rozporządzeniach rządowych oraz Ustawie o pracownikach samorządowych.

©©

Toruń

FESTIWAL

„Cztery strony folkloru” na scenie Muzeum Etnograficznego

Piotr Paszelke

Toruń stał się miejscem spotkania artystów ludowych z całego świata. W Muzeum Etnograficznym odbył się festiwal „Cztery strony folkloru”. To właśnie tam zaprezentowano muzykę ludową w praktykowanych współcześnie formach.

Międzynarodowy Festiwal „Cztery strony folkloru” to nowe wydarzenie na kulturalnej mapie Torunia - odbyło się po raz pierwszy w dniach 13-14 sierpnia 2026 roku.

Podczas wydarzenia publiczność poznała rozmaite podejścia wykonawcze do muzyki ludowej, a także różnorodne sposoby interpretacji ludowych tradycji. Dla wielu było to

ciekawe, wręcz unikalne doświadczenie.

W Toruniu zaprezentowały się zespoły pieśni i tańca z przeróżnych regionów świata. Wśród nich można wymienić zespoły z takich krajów jak: Tajwan, Litwa, Turcja, Komory, Senegal, Kenia, Algieria.

Oprócz tego można było usłyszeć aranżacje tradycyjnych brzmień pochodzących z indyjskiego Radżastanu.

W oba dni - 13 i 14 sierpnia - odbywały się zarówno warsztaty (od godziny 15 do 18), jak i koncerty (od godziny 19). Chętni brali udział w warsztatach tradycyjnych pieśni wykonywanych tak zwanym „białym głosem”.

„Nowości były patronem medialnym wydarzenia.

©©



Koncert w ramach festiwalu w Muzeum Etnograficznym

PARKOWANIE

Toruńska starówka, czyli parkingowa łamigłówka

Maciej Zorn

Toruńska starówka jest wizytówką miasta. Dla turysty oznacza atrakcję, dla mieszkańca – dojazd pod dom, abonent oraz zasady parkowania. W rejonie Strumykowej, Małych Garbar i Zaułka Prosowego problem zaczyna się wtedy, gdy zasady te przestają tworzyć jeden czytelny system.

– Sezonowe zamknięcie ulicy Strumykowej w okresie letnim wynika ze zwiększonego natężenia ruchu turystycznego. Rozwiązanie to ma na celu poprawę bezpieczeństwa oraz komfortu poruszania się pieszych, umożliwiając turystom swobodne zwiedzanie i korzystanie z okolicy. Dzięki temu przestrzeń staje się bardziej przyjazna i dostępna dla odwiedzających – przekazała Agnieszka Kobus-Pęńsko, rzecznik prasowy MZD.

Nie do końca tak jest. Spacerysty, by zobaczyć samochody przejeżdżające Strumykową, pojazdy zatrzymane poza wyznaczonymi stanowiskami oraz pieszych korzystających głównie z chodników. – Szczerze? Ten zakaz bardziej przeszkadza nam, mieszkańcom, niż pomaga turystom. Turysta przejdzie ulicą i nawet nie zauważy, że coś się zmieniło, bo piesi dalej chodzą po chodnikach, a samochody i tak wjeżdżają. Przepisy są łamane notorycznie, a my zostajemy z kolejnymi wyjątkami, godzinami i se-



Na parkingi na starówce skarżą się m.in. mieszkańcy

zonowymi zasadami. Czasem te tabliczki naprawdę czyta się jak instrukcję obsługi pralki po niemiecku – mówi Hubert, mieszkaniec Strumykowej.

Na Strumykowej jeden ogródek gastronomiczny działa przy skrzyżowaniu z Zaułkiem Prosowym, a na drugim końcu znajduje się Muzeum Toruńskiego Piernika. Na Małych Garbarach ogródków jest więcej, lecz ruch i parkowanie pozostają dopuszczone. MZD tłumaczy, że wynika to z odmiennych uwarunkowań przestrzennych, funkcjonalnych i komunikacyjnych.

Przy Zaułku Prosowym, naprzeciwko I LO, znajdują się ogólnodostępne płatne miejsca postojowe oraz dwa miejsca zastrzeżone dla przedszkola w określonych godzinach. MZD poinformował, że 16 czerwca br. przeprowadzono tam kontrolę oznakowania. – Obecne

oznakowanie w zakresie oznakowania pionowego jest prawidłowe, natomiast oznakowanie poziome wymaga korekty, która zostanie wykonana w najbliższym czasie – poinformowała Sylwia Hartwich z MZD.

Podobny układ linii widać na starszych ujęciach Google Maps. Urząd nie poinformował o przekształceniu stanowisk w miejsca zastrzeżone ani o likwidacji parkometru. Osobną kwestią jest tabliczka przy wjeździe. Wymienia ona m.in. pojazdy z zezwoleniem MZD, interesantów przedszkola, taksówki oraz osoby dojeżdżające do zastrzeżonych miejsc postojowych. Nie wskazano na niej I LO ani kierowców chcących skorzystać ze zwykłych płatnych miejsc.

– Serio? Czyli zamiast zrobić z tych miejsc koperty dla mieszkańców, poprawią tylko linie i zostawią parkometr – pyta pan Hubert. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544848



DANE OSOBOWE

Strach ustawił mieszkańców w długiej kolejce

Agnieszka Domka-Rybka

Po gigantycznym wycieku danych osobowych wiele osób, m.in. mieszkańców naszego regionu, zastrzeżę numery PESEL. Tak to się robi!

- Jestem pod opieką kilku lekarzy specjalistów. Gdy dowiedziałam się o wycieku danych od razu pojechałam, w czwartek, 13 sierpnia, do mojego Urzędu Gminy w Dobrczu, zastrzec PESEL. Nie mam aplikacji mObywatel. W gminie była duża kolejka, ale udało mi się wszystko załatwić i czuję się bezpieczna - opowiada pani Jadwiga z Borówna pod Bydgoszczą.

12 sierpnia Ministerstwo Cyfryzacji potwierdziło informację o cyberataku na firmę MyDr, w wyniku którego wyciekły dane m.in. o lekach i receptach prawie dziewiętnastu milionów Polaków. Korzystali oni ze wsparcia medycznego. Atak hakerski wymierzony był w systemy firmy MyDr, oferujące oprogramowanie medyczne do zarządzania wizytami oraz obsługi przychodni i gabinetów. Z tego powodu w bazach przedsiębiorstwa znajdują się niezwykle wrażliwe informacje



FOT. ARKADIUSZ WOIŚNIEWICZ

14 sierpnia kolejka osób, które chciały zastrzec PESEL, ustawiła się m.in. przed Wydziałem Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Bydgoszczy

o pacjentach. Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji, nazwał tę sytuację „bardzo poważnym incydentem dotyczącym bezpieczeństwa polskiej infosfery”.

Gigantyczny wyciek danych wywołał panikę, Polacy zaczęli masowo zastrzeżać PESEL w aplikacji mObywatel, a ci mniej internetowi - szturmować urzędy, m.in. w naszym regionie. W piątek kolejka ustawiła się np. przed Wydziałem Spraw Obywatel-

skich Urzędu Miasta Bydgoszczy. Ci petenci mieli szczęście, bo wiele urzędów w regionie, w związku ze świętem przypadającym w sobotę 15 sierpnia, było w piątek nieczynnych. Pracownicy mieli wolne za świąteczną sobotę.

A oszuści nie biorą wolnego. Z powodu wycieku w ręce przestępców mogły trafić, oprócz numerów PESEL także dane kontaktowe oraz informacje medyczne. Mogą być wykorzystywane do prób oszustw, wy-

łudzeń lub zaciągania zobowiązań na cudze nazwisko.

Warto zastrzec PESEL, wtedy nikt nas nie okradnie.

- Jeśli ktokolwiek chciałby wiać kredyt lub pożyczkę na nasze dane, przy zastrzeżonym numerze PESEL nie będzie mógł tego zrobić. Co ważne, jeśli mimo zastrzeżenia podmiot udzieliłby takiego zobowiązania, nie będziemy zobowiązani do jego spłaty - podkreśla Agnieszka Wachnicka, wiceprezes Związku Banków Polskich.

Mówi, że zastrzeżenie PESEL chroni przede wszystkim przed zaciąganiem zobowiązań finansowego z wykorzystaniem naszych danych. Banki, instytucje pożyczkowe i inne podmioty objęte przepisami mają obowiązek sprawdzenia statusu numeru PESEL przed dokonaniem określonych czynności, m.in. przed zawarciem umowy kredytu lub pożyczki.

Ochrona obejmuje również inne czynności, w przypadku których wymagane jest sprawdzenie statusu PESEL. Dotyczy to m.in. otwierania rachunku bankowego czy korzystania z usług typu „kup teraz, zapłać później”.

Mechanizm zastrzegania PESEL ma także dodatkowe znaczenie w przypadku prób wyłudzenia dużych kwot gotówki, np. w wyniku oszustwa „na wnuczka” czy „na policjanta”.

Jeżeli klient zechce wypłacić wpłaćco w banku kwotę przekraczającą trzykrotność minimalnego wynagrodzenia, a jego PESEL będzie zastrzeżony, bank nie zrealizuje takiej wypłaty od razu. Obowiązuje wówczas 12-godzinny okres oczekiwania. To dodatkowy czas, który może pozwolić potencjalnej ofierze oszustwa zwerifikować sytuację i zorientować się, że działa pod wpływem manipulacji przestępców.

Jak zastrzec PESEL?

Można to zrobić na trzy sposoby: w aplikacji mObywatel - w sekcji „Usługi” należy wybrać „Zastrzeż PESEL”. Zastrzeżenie zaczyna działać w czasie rzeczywistym; przez serwis gov.pl - po zalogowaniu się jedną z dostępnych metod, np. profilem zaufanym lub bankowością elektroniczną i w urzędzie gminy - to rozwiązanie m.in. dla osób, które nie korzystają z usług cyfrowych.

Zastrzeżenie PESEL jest bezpłatne i można je w każdej chwili cofnąć. ©

HANDEL

Palety, kolejki i różne ceny na półce i przy kasie. To wywołuje złość!

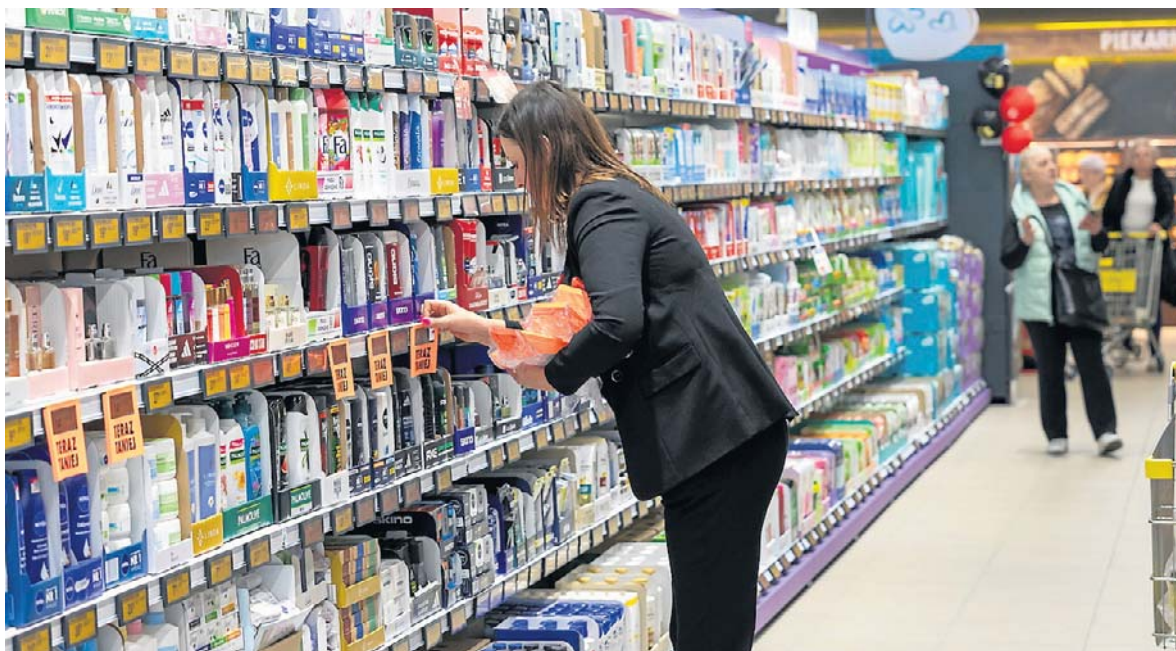
Agnieszka Domka-Rybka

Co najbardziej irytuje klientów sklepów? Palety, kolejki i ceny przy kasie. A co drażni pracowników? Zachowania klientów, które pokazują brak szacunku dla ich pracy.

Palety i kartony w alejkach to sklepowa patologia, która najbardziej irytuje Polaków. Wskazuje je 31 proc. konsumentów - wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie firmy Cursor.

Klientom przeszkadzają też inne ceny na półkach niż przy kasie, mała liczba otwartych kas oraz bałagan na półkach. Eksperci Cursor podkreślają, że choć sklepy coraz mocniej inwestują w standardy ekspozycji i doświadczenie klienta, kupujący wciąż zwracają uwagę na podstawy: drożne alejki, czytelne ceny, dostępność produktów, jasne promocje i sprawną obsługę przy kasie.

- Sklep to dziś nie tylko półka i kasa, ale całe doświadczenie zakupowe - komentuje Tomasz Staszczuk, dyrektor ds. merchandisingu, Cursor. - Klient zwraca uwagę na to, czy może swobodnie przejść alejką, szybko znaleźć produkt, łatwo porównać ceny i bez za-



FOT. ARKADIUSZ WOIŚNIEWICZ

Inna cena na półce i przy kasie? Może podnieść ciśnienie...

skoczenia zapłacić przy kasie. Skoro tylko 8 proc. Polaków deklaruje, że podczas zakupów w sklepach stacjonarnych nie przeszkadzają im żadne tego typu sytuacje, oznacza to, że aż 92 proc. klientów irytuje się na mniejsze lub większe sklepowe patologie.

Paleta ustawiona w przejściu, nieczytelna cenówka albo inna cena

przy kasie nie są dla kupującego drobnym błędem operacyjnym. To sygnał, że sklep nie zadbał o komfort zakupów.

Najczęściej wskazywanym problemem są palety, kartony lub wózki z towarem blokujące alejki, które przeszkadzają 31 proc. badanych. To nie tylko kwestia estetyki, ale też wygodę poruszania się po sklepie, szcze-

gólnie z koszykiem, wózkiem dziecięcym czy większymi zakupami.

Na drugim miejscu znalazły się długie kolejki do kas, wskazane przez 30 proc. konsumentów. Ten problem wyraźnie częściej irytuje mężczyzn niż kobiety, 33 proc. wobec 27 proc.

Trzecie miejsce zajmują inne ceny na półkach niż przy kasie, które

denerwują 26 proc. Polaków. Szczególnie wrażliwi są na to starsi konsumenci, w grupie 55+ ten problem wskazuje 31 proc. badanych. Częste zmiany lokalizacji produktów w sklepie przeszkadzają 21 proc. badanych. Ten problem również najmocniej dotyka osób 55+.

Puste półki lub brak produktów, które powinny być dostępne, wskazuje 12 proc.

- Z perspektywy klienta sklep działa dobrze wtedy, gdy zakupy są płynne i przewidywalne. Produkt jest dostępny tam, gdzie powinien być, cena jest czytelna, promocja zrozumiała, a przejście do kasy możliwie szybkie - uważa Tomasz Staszczuk.

Co zaś najbardziej irytuje pracowników? Są to przede wszystkim zachowania klientów, które pokazują brak szacunku dla ich pracy: „Mają do nas o wszystko pretensje, a najczęściej, że cena jest inna na półce i przy kasie, wylewają na nas także swoje prywatne frustracje. Bezmyślne zostawiają towary w złych miejscach, odkładają mrożonki czy mięso na zwykłe półki, przez co produkt się psuje i nadaje do wyrzucenia. Są roszczeniowi i powodują chaos. ©

NAPISALI DO NAS

Podgórz - miasto w mieście. Nowy obraz Mieczysława Wilczewskiego wraz z opisem autora

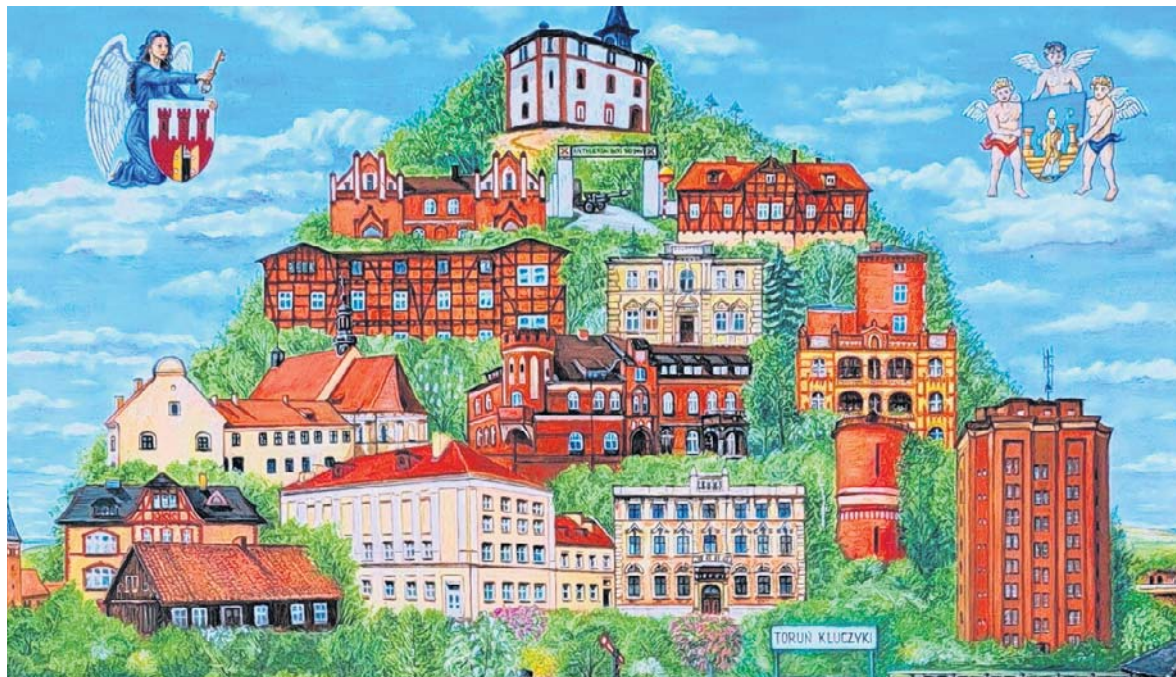
Mieczysław Wilczewski

Mieczysław Wilczewski, autor wydanej 10 lat temu doskonałej książki „Mój Toruń, wspomnienia chłopaka z Mokrego”, od kilku lat z wielkim powodzeniem Toruń maluje. Każde swoje dzieło autor prezentuje również Czytelnikom „Nowości”. Tym razem zaprasza nas na lewy brzeg Wisły.

Kiedy zastanawiałem się nad tym, jak zakomponować obraz poświęcony kolejnemu już toruńskiemu przedmięciu czyli temu znajdującemu się na tzw. lewobrzeżu, a więc Podgórzowi, przyszła mi do głowy myśl, by jego obiekty usytuować na wyraźnym wzniesieniu. Bo przecież wznosi się on dostojnie na lewym brzegu Wisły i z góry spogląda na prawobrzeżną część Torunia. Stąd taka, a nie inna kompozycja obrazu, mającego charakter alegoryczny i tak jak poprzednie płótna utrzymanego w konwencji realizmu magicznego.

Moją ideą było ukazanie jak największej liczby charakterystycznych elementów krajobrazu tego przedmieścia, szczególnie tych położonych w jego najstarszej części, przy głównej ulicy – Poznańskiej. Wybory nigdy nie są łatwe, więc i ta selekcja stanowiła pewną trudność. W samym centrum obrazu usytuowałem więc budynki podgórszkiego ratusza i poczty łączące styl neogotyku krzyżackiego z neorenesansem. Te dwa połączone ze sobą budynki powstały w 1907 r. i mieściły zarówno siedzibę magistratu jak i Cesarski Urząd Poczty. Na lewo od tej budowli znajduje się najpiękniejszy architektonicznie obiekt czyli barokowy kościół franciszkański Św. Apostołów Piotra i Pawła. Na prawo od ratusza wznosi się jedna z kamienic przy ul. Poznańskiej, z początku XX w, z ciekawą ceglana elewacją i wieloma arkadowymi loggiami.

Poniżej wzmiankowanych budynków można odnaleźć interesującą willę z XIX w. będącą siedzibą Komendanta Poligonu, piękną kamienicę przy Poznańskiej 96 z 1898



Tak wygląda obraz przedstawiający Podgórz i jego charakterystyczne symbole

r. należąca do rodziny Szczecmańskich oraz bodaj najmłodszy z budynków Podgórza na tym obrazie, ale jakże rzucający się w oczy i okazały – Dom Muz, będący filią Dworu Artusa i siedzibą kilku placówek kulturalnych. To tutaj w 2021 r. miałem swoją indywidualną wystawę malarstwa.

Tuż obok umiejscowiłem dom nie przystający architektonicznie do pozostałych, lecz wyróżniający się swoim wręcz wiejskim charakterem – parterową, drewnianą chatę z XIX w., krytą dachówką, na której tyłach rodzina Szurpitów – powojennych mieszkańców tego przybytku, uprawiała ogród z owocami i warzywami, zaopatrując nimi Podgórczan.

Na wyższym tarasie tego symbolicznego wzgórza wznosi się willa rodziny Jaugschów, potentatów w branży mięsnej, również dziewiętnastowieczna. W prawo od niej usytuowałem okrągły budynek (przy ul. Inowrocławskiej), tzw. „podgórski okrągłak”, w którym na początku XX w. Jaugschowie mieli magazyn z lodem dla chłodzenia mięsa.

Ponieważ Podgórz także obfitował w zabudowę szkieletową, nie mogło i na tym obrazie zabraknąć „domów w kratkę” czyli z „pru-



Tę wieżę ciśnień autor także uwzględnił w swoim dziele

skiego muru”. Dlatego też dają się zauważyć dwa budynki znajdujące się przy ul. 63 Pułku Piechoty (dawniej Armii Ludowej) – jeden długi – koszarowy i drugi mieszkalny. Nad tym koszarowym sytuuje się ceglany dom z 1896 r. należący do dawnej szkoły ewangelickiej.

Istotną część obrazu zajmują trzy zabytkowe wieże, jakże charakterystyczne w krajobrazie Podgórza. To wieża ciśnień. Ta okrągła, z lat 1903-1904 zasilala w wodę Podgórz i była częścią większej stacji pomp. Natomiast ta najwyższa i najokazalsza,

wybudowana w latach 1941-43 przez niemieckiego okupanta rękomajęć wojennych, zaopatrywała w wodę 100 parowozów dziennie i jako kolejowa wieża ciśnień służyła parowozowni Kluczyki (obecnie jest budynkiem mieszkalnym). I wreszcie ta trzecia, z XIX w., górująca na obrazie i nad przedmieściem, to wieża ciśnień zaopatrująca kiedyś w wodę miasteczko poligonowe.

Podgórz od dawna jest związany z wojskiem, więc na płótnie postanowiłem umieścić także bramę wio-

dącą na poligon artyleryjski, który istniał już w czasach pruskich i funkcjonuje też współcześnie. Nad bramą wjazdową widnieje napis: „Artyleria – Bóg wojny” głoszący dumnie, iż wojska artyleryjskie są chlubą każdej armii.

U podnóża Podgórza umieściłem malownicze ruiny zamku dybowskiego oraz fragment bogatej infrastruktury kolejowej Kluczyków. Zamek Dybów powstał w latach 1424-1428 z inicjatywy króla Władysława Jagiełły i był warownią konkurencyjną dla krzyżackiego zamku Torunia. Bywali w nim królowie polscy i mistrzowie krzyżacy, a jego losy były bardzo burzliwe. Choć zamek już dawno popadł w ruinę, to pełni dziś funkcję spektakularnej scenarii dla kulturalnych widowisk.

A wracając do Kluczyków, na obrazie nie sposób było oddać całej przebiegającej infrastruktury kolejowej tej stacji z jej ogromną lokomotywnią czy wagonownią, więc ograniczyłem się jedynie do budynku nastawni kolejowej oraz stacyjnego peronu i stojącej przy nim lokomotywy parowej z wagonem pasażerskim typu „bocznik”, w którym nie było korytarza, tylko do przedziałów wsiadało się wprost z peronu. Takim wagonem podróżowałem za młodu, a że sentyment do parowozów i kolei mam odziedziczony w genach jako wnuk i syn kolejarzy, to musiałem sobie pozwolić na tę osobistą „wycieczkę”.

Główną panoramę uzupełniają: pozostałości artyleryjskiego Fortu XI (Stefana Batorego) z lat 1877-1881, w którym podczas wojny był stalag dla jeńców rozbudowujących Bożej na Rudaku z 1908 r., będący niegdyś świątynią ewangelicko-luterańską. Na horyzoncie zaznaczyłem z jednej strony piaszczyste wzgórza wydmy, a z drugiej strony fragment Wisły okalającej przedmieście i lewobrzeżne osady. Na pierwszym planie jest też fragment przeciwpowodziowego wału, zabezpieczającego Kluczyki przed wylewami pobliskiej Wisły.

Całość scenarii dopełnia grupa 12 postaci.

©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0211544820



LIST

Twórcy toruńskiego festiwalu zadają pytania

Oprac. Szymon Spandowski

Napisali do nas Olga Marcinkiewicz, Mário Caeiro i Marcin Orłowski – twórcy toruńskiego festiwalu Skyway. Li-stem swym chcą rozpocząć dyskusję na temat miejsca festiwalu Skyway w życiu miasta.

Dokładnie 17 lat temu, wśród magicznej scenerii Starego Miasta, Torunianie i turyści po raz pierwszy mogli odkrywać i podziwiać instalacje Międzynarodowego Festiwalu Światła Skyway. Zgodnie z zamysłem festiwal miał być międzynarodowym wydarzeniem art&science, łączącym świadomość kosmosu (niebo, gwiazdy, planety, Perseidy), język nauki i język sztuki oraz podkreślającym wyjątkową architekturę gotycką i atmosferę Torunia. (...)

Koniec festiwalu nadszedł tak cicho, że nikt nie potrafi

wskazać dokładnie, kiedy ani dlaczego się to stało — bez debaty publicznej, bez jasnych kryteriów, bez ewaluacji piętnastu lat jego istnienia. (...) Co ten wybór i ta rezygnacja mówią o tym, jakim miastem — wizerunkowo — Toruń chce dzisiaj być? To powrót pytania o tzw. „DNA” miasta, czyli o unikalny zestaw cech, które stanowią o jego niepowtarzalnym charakterze (historia, tradycja, architektura, mentalność mieszkańców i klimat). Zadajemy więc kilka pytań i przypominamy kilka faktów.

Powstanie festiwalu poprzedziła debata dotycząca marki Torunia. W 2007 roku, w otwartych konsultacjach społecznych, mieszkańcy wybrali „Cosmopolis Toruń” — kosmiczne, kosmopolityczne miasto — jako kierunek najbliższy potencjałowi miasta, spośród pięciu konkurujących wizji marki miasta (m.in. „Toruń uskrzydla”). Ten kierunek został potwierdzony



Jedna z instalacji festiwalu Skyway

w 2009 roku, na warsztatach ogólnopolskiego cyklu debat „DNA Miasta: Polska 2009”.

Warto więc zapytać, czy „Kosmos” wciąż jest właściwym kierunkiem rozwoju marki Torunia? Oryginalna koncepcja Skyway jako festiwalu opartego na połączeniu nauki i sztuki, była pierwszą tego rodzaju w Polsce i w Europie. (...) Czy Toruń wciąż chce być miastem o takiej

ambicji — rozpoznawalnym za granicą dzięki wizji, a nie tylko historii i zabytkom? Pierwsza edycja sprowadziła do Torunia uznanych na świecie naukowców — odbyła się konferencja o kosmologii i historii nauki z udziałem międzynarodowych autorów.

Czy nadal aktualna jest wizja Torunia jako miasta nauki, a nie tylko jako miasta tu-

rystycznego? W październiku 2014 roku festiwal otrzymał Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej za Najlepszy Produkt Turystyczny Polski, a także Certyfikat Internautów w tym samym konkursie. Rok później uznano go za najlepsze wydarzenie kulturalne roku w konkursie „Brief for Poland”.

Czy tego rodzaju uznanie i rozpoznawalność powinny mieć znaczenie przy podejmowaniu decyzji o przyszłości festiwalu? W latach 2018 i 2019 festiwal przyciągnął rekordowe 400 tysięcy odwiedzających, czyli ponad dwukrotnie więcej niż liczby mieszkańców sam Toruń (...).

Czy sztuka i dostępność kultury są ważne dla rozwoju Torunia? W październiku 2023 roku Rada Miasta Torunia przyjęła nową Strategię Rozwoju Kultury Miasta Torunia — dokument, który wymienia Skyway wprost jako dowód ogólnopolskiej rozpoznawalności miasta i zobo-

wiązuje miasto do zapewnienia stabilnego, wieloletniego finansowania festiwalu tego typu. Niespełna dwa lata później festiwal został „zawieszony”.

Co sprawiło, że miasto odeszło od własnej Strategii? W tym samym roku, w którym Toruń zrezygnował z wydarzenia Skyway, województwo kujawsko-pomorskie zdecydowało się sfinansować zupełnie nowy festiwal światła — w sąsiednim Chełmnie (...).

Mamy nadzieję, że ten tekst otworzy dyskusję o tym, czym był festiwal sztuki światła Skyway — nie tylko w kontekście kulturalnego „DNA” Torunia, ale przede wszystkim wizji tego, czym miasto może stać się w przyszłości. Bo jeśli Toruń naprawdę jest „miastem kosmosu”, czy ta przestrzeń może pozostać pusta na długo?

Olga Marcinkiewicz, Mário Caeiro, Marcin Orłowski.

©

TV TORUŃ

18 SIERPNIA

00.00 Oferty TV Toruń
10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.50 Z telewizyjnej szafy - sierpień (1)
11.20 Liczenie bocianów w Krajinie
11.30 Śniadanie na trawie 2026
11.40 Fitness - Marta Wirzchowska (1)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Magazyn samorządowy (7/26)
16.25 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Helena Grossówna
17.10 Wdecki Park - cisza lasu
17.20 Kobiety odważne Kujaw i Pomorza - Felicia z Mielżyńskich Gajewska
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 Z telewizyjnej szafy - sierpień (2)
19.05 Spotkania z piosenką francuską 2026
19.30 Honorowi Obywatele Torunia - Jan Wyrowiński
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.45 Z telewizyjnej szafy - sierpień (2)
21.20 7 dni sportu
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.30 Entr'acte (6)
23.30 Oferty TV Toruń



Jan Wyrowiński w roli głównej

Jan Wyrowiński to człowiek, którego życiorys jest częścią najnowszej historii Torunia i regionu. Przyjechał do Torunia jako młody człowiek i tutaj rozpoczęła się jego droga zawodowa, społeczna i polityczna. W czasach PRL-u angażował się w działalność opozycyjną, a po 1989 roku rozpoczął aktywną działalność publiczną. Szczególne miejsce w tej historii zajmuje działalność na rzecz Fundacji Generał Elżbiety Zawac-

kiej i dokumentowania losów osób, które walczyły o wolną Polskę.

W filmie wracamy do najważniejszych momentów jego życia.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod. - Kan.	994

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;
Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01
Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40
Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowska 8,
tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie

dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,
tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS,
tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,
ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visitto-run.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity, tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333

INFOLINIA KOLEJOWA

dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 473 2354 (komórkowe).

FOKUS

• Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,41 zł za litr, benzyna 98 — 7,20 zł/l, a olej napędowy — 7,37 zł/l

WYPADEK

Powrót do kraju lżej rannych w wypadku polskiego autokaru na Węgrzech

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk poinformowała, że planowany jest pierwszy transport osób poszkodowanych w wypadku na Węgrzech. Wrócą do Polski samolotem

oprac. Karolina Wrońska

W związku z wypadkiem polskiego autokaru z pielgrzymami na Węgrzech premier Donald Tusk zdecydował o wysłaniu na Węgry polskiego samolotu specjalnego z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych i służb medycznych.

Delegacja wizytuje cztery placówki, w których przebywają ranni pielgrzymi. Polscy medycy na Węgrzech od wczorajszego rana działają w dwóch grupach. Pierwszymi szpitalami, do których się udali, były placówki w miastach Eger i Nyíregyháza.

Katarzyna Kacperczyk, wiceszefowa MSZ, która przebywa w Egerze, przekazała w poniedziałek przed południem, że ze szpitala w tym mieście do Polski zostanie tego dnia przetransportowanych sześciu lub czterech pacjentów; co do dwóch lekarzy jeszcze nie podjęli decyzji o wypisie. Kolejne trzy osoby są w stanie stabilnym, ale muszą jeszcze pozostać w szpitalu. Kolejna może opuścić szpital (zajmie się nią rodzina przebywająca na Węgrzech).

Poszkodowani w wypadku gotowi do powrotu

Także wiceszef MSZ Wojciech Zajączkowski powiedział, że większość Polaków przebywających w szpitalu w węgierskim mieście Nyíregyháza



Węgierska policja przesłuchiwała dwóch kierowców autokaru, który uległ wypadkowi na Węgrzech. Jeden został zwolniony, drugiego zatrzymano

wróci w poniedziałek wieczorem do Polski – do Rzeszowa. Dodał, że najprawdopodobniej będzie to 16 osób, a dwie będą musiały pozostać w szpitalu pod obserwacją.

Większość osób przebywających tutaj, w szpitalu w Nyíregyháza, będziemy mogli zabrać dzisiaj wieczorem samolotem do Polski, do Rzeszowa – powiedział wiceszef MSZ w TVP Info. – Lekarze przeprowadzają rozmowy i z lekarzami węgierskimi, i z samymi poszkodowanymi. Na tej podstawie będzie podjęta decyzja, czy poszkodowani nadaje się do transportu lotniczego

dzisiaj, czy też musi pozostać nieco dłużej tutaj, na Węgrzech – mówił Zajączkowski.

Wiceszef MSZ dodał, że wszyscy poszkodowani w wypadku są w szoku i są w różnym stanie psychicznym.

Również rzecznik rządu Adam Szałpka potwierdził powrót do Polski pierwszych Polaków poszkodowanych w niedzielny wypadku autokaru na Węgrzech.

– Pierwszym transportem wróci do Polski około 20 osób – przekazał Szałpka. – W pierwszej kolejności po ocenie przez medyków wrócą te

osoby, które są w takim stanie, że transport nie zagraża ich zdrowiu – powiedział na konferencji prasowej w Warszawie.

Dopytywany powiedział, że osoby, których stan zdrowotny zostanie zakwalifikowany jako bardziej wymagający, zostaną przetransportowane specjalnym samolotem zabezpieczenia medycznego. W przypadku poszkodowanych, których stan zdrowia nie będzie obecnie pozwalał na przetransportowanie do kraju, będą oni mogli pozostać pod opieką medyczną na Węgrzech.

Tragiczny wypadek polskiego autokaru

Do wypadku doszło w nocy z soboty na niedzielę na autostradzie M3 we wschodniej części Węgier. Autokarem podróżowali polscy turyści wracający do kraju z pielgrzymki w Bośni i Hercegowinie.

W wyniku zdarzenia zginęło 12 osób. Kolejnych 10 poszkodowanych jest w bardzo ciężkim stanie i przebywa w węgierskich szpitalach. Pozostałe 37 osób odniosło lekkie obrażenia. Pasażerowie autokaru byli głównie mieszkańcami Podkarpacia. Po przybyciu na Węgry polscy medycy mają ocenić stan rannych i ustalić, które osoby mogą zostać bezpiecznie przetransportowane do Polski. PAP

KRÓTKO

Nowy Adamów

Na mężczyznę leżącego na jezdni najechał samochód

Do nietypowego zdarzenia doszło w poniedziałek (17 sierpnia) na drodze krajowej nr 72 pod Aleksandrowie Łódzkim. Jadący tamtędy Mercedes najechał na leżącego na jezdni mężczyznę. 33-letni obywatel Afganistanu z ciężkimi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Poszkodowanemu udzielono niezbędnej pomocy, została mu pobrana także krew do badań trzeźwości. Być może to pomoże ustalić, dlaczego leżał na jezdni.

Lila Sayed

Wadowice

Tragiczny finał wesela. Nie żyje mężczyzna, siedem osób zatrzymanych

Do tragedii doszło podczas przyjęcia weselnego, które miało miejsce w jednym z hoteli w Wadowicach. Po bójce z uczestnikami wesela zmarł mężczyzna, który pojawił się tam jako nieproszony gość. Z relacji świadków wynika, że miał zaczepiać gości weselnych. W końcu doszło do kłótni, a następnie bójki. Policjanci zatrzymali siedem osób, które miały brać udział w tym zdarzeniu.

Bogusław Kwiecień

Warszawa

Rząd ujawnia dane. Ogromny deficyt budżetu

Deficyt budżetu państwa po siedmiu miesiącach 2026 roku przekroczył 141 miliardów złotych i był o ponad 17 mld zł wyższy niż miesiąc wcześniej. Ministerstwo Finansów podało, że dochody budżetu zrealizowano w 51 procentach rocznego planu, a wydatki w 51,7 proc.

Karolina Wrońska

POLSKA

W życie wchodzi program „Ceny Paliwa Niżej”

Karolina Wrońska

Przez ostatnie dwa tygodnie wakacji na stacjach paliw zapłacimy mniej za benzynę i olej napędowy.

W poniedziałek ponownie wszedł w życie program „Ceny Paliwa Niżej”, który wprowadza obniżki cen na stacjach benzynowych. Wczoraj benzyna 95 kosztowała nie wię-

cej niż 6 zł 41 gr za litr, benzyna 98 7 zł 20 gr, a olej napędowy 7 zł 37 gr.

Cena maksymalna jest ustalana według określonej formuły. Obejmuje średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

– Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak ceny paliw będą kształtowały się na świecie, ale dzięki tej decyzji paliwo będzie tańsze o około 1 zł. To także oznacza, że Polska będzie w absolutnej czołówce europejskiej, jeżeli chodzi o ceny paliw – powiedział premier Donald Tusk.

POLSKA

Robert Lewandowski przyciąga klientów?

Mariusz Michalak

Chińskie marki samochodowe coraz mocniej zaznaczają swoją obecność na polskim rynku. Największy skok zanotowało Chery.

W pierwszych siedmiu miesiącach 2026 r. najwięcej samochodów chińskich marek zarejestrowano w Polsce pod logotypem MG. Producent z bry-

tyjskim rodowodem sprzedał 10,8 tys. aut, czyli o 3,1 tys. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Drugie miejsce zajęła Omoda z wynikiem 8,2 tys. samochodów, a trzecie BYD – 6,6 tys. egzemplarzy. Szczególnie mocno wyróżniło się jednak Chery. Od maja globalnym ambasadorem Chery jest Robert Lewandowski. Pierwszą kampanię z jego udziałem pokazano w lipcu. Krzysztof Jurak, menedżer marki Superauto.pl i ekspert ds. marketingu sportowego, ocenia, że piłkarz może pomagać w przyciąganiu klientów i zwiększaniu rozpoznawalności marki, ale o decyzjach zakupowych wciąż decydują przede wszystkim argumenty ekonomiczne.



Dzięki naszej decyzji paliwa są tańsze o ponad 10 procent, ale kosztować będzie to ponad pół miliarda złotych

DONALD TUSK,
premier

STANY ZJEDNOCZONE

Trump uderza w sojusznika z Azji. Nie chce drażnić Kima czy obrazić się na Seul?

Grzegorz Kuczyński

Ministerstwo obrony Korei Południowej zapewniło w poniedziałek, że doroczne wspólne z USA manewry wojskowe „przebiegają normalnie”. Dzień wcześniej prezydent Donald Trump poinformował, że polecił ograniczenie wspólnych ćwiczeń wojskowych z Koreą Południową.

„Biorąc pod uwagę moje bardzo dobre relacje z Kim Dzong Unem z Korei Północnej, nie jestem zadowolony z faktu, że Stany Zjednoczone już dawno zgodziły się uczestniczyć we wspólnych ćwiczeniach wojskowych z Koreą Południową. Ćwiczenia te są nie tylko kosztowne, przy czym znaczna część tych kosztów jest pokrywana przez Stany Zjednoczone Ameryki (jak zwykle!), ale wysyłają sygnał, który jest całkowicie niewłaściwy i wrogi wobec kraju, który, odkąd Donald J. Trump jest prezydentem, nie stanowi zagrożenia i okazuje szacunek” – napisał Trump w swoim serwisie Truth Social. „Z tego względu, oraz biorąc pod uwagę fakt, że jest już za późno, aby je odwołać, poleciłem sekretarzowi wojny, Pete’owi Hegsethowi, znacząco ograniczyć wspólne ćwiczenia wojskowe!” – dodał.

Trump zwrócił uwagę, że pewien czas temu zapytał prezydenta

Korei Południowej Li Dze Mjunga, czy chciałby dołączyć do USA „w procesie denuklearyzacji Islamskiej Republiki Iranu”, ale południowokoreański przywódca odmówił.

Coroczne ćwiczenia Ulchi Freedom Shield zaplanowane są na 17-27 sierpnia. Manewry, w których uczestniczy ok. 18 tys. żołnierzy z obu krajów, „jak na razie przebiegają zgodnie z założeniami” – zapewniło ministerstwo obrony Korei Płd. w opublikowanym komunikacie.

Władze w Pjongjangu regularnie potępiają te manewry, określając je jako bezpośrednie przygotowania do zbrojnej inwazji na Koreę Północną. Niedawno komunistyczny reżim zagroził podniesieniem środków odstraszających do „nowego poziomu”.



W poniedziałek ruszyły wojskowe ćwiczenia Ulchi Freedom Shield

STANY ZJEDNOCZONE

Nie żyje Hayden Panettiere – aktorka i piosenkarka country

Tomasz Dereszyński

Hayden Panettiere, aktorka i piosenkarka, znana przede wszystkim z roli wschodzącej gwiazdy country Juliette Barnes w musicalu „Nashville”, zmarła – potwierdził jej przedstawiciel w rozmowie z telewizją ABC News.

„Z głębokim smutkiem żegnamy tragiczną śmierć naszej ukochanej Hayden” – powiedział w oświadczeniu jej ojciec Skip Panettiere. „Była niesamowitym światłem i siłą natury, która dawała bezgraniczną miłość i radość wszystkim, którzy ją znali – i miliom, którzy oglądali ją na ekranie”. Skip Panettiere poprosił o uszanowanie prywatności, „ponieważ nasza rodzina potrzebuje czasu, aby oswoić się z tą niewyobrażalną stratą”.

Urodzona w 1989 roku w Palisades w stanie Nowy Jork Hayden Panettiere rozpoczęła karierę aktorską już jako dziecko, występując w filmach „Ally McBeal”, „Tytani” i „List w butelce”, a także użyczając głosu postaci w filmie Pixara „Dawno temu w trawie”, zanim w 2006 roku zaliczyła przełomową rolę w „Heroes”. Jej późniejsze role to m.in. „Krzyk 4” i „Krzyk VI”, „Kocham cię” oraz „Beth Cooper”.

Panettiere miała córkę Kayę z byłym mistrzem wagi ciężkiej w boksie, obecnym merem Kijowa Władimirem Kliczką, z którym pozostawała w związku z przerwami przez dziewięć lat, zanim para rozstała się w 2018 roku.

Panettiere szczerze opowiadała o presji związanej z życiem na oczach opinii publicznej od dzieciństwa.

ROSJA

Putin gotowy wojować z Ukrainą jeszcze rok

Grzegorz Kuczyński

Zachodni urzędnicy uważają, że Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy w Ukrainie zimą, która będzie wiązała się z atakami na pozycje ukraińskich Sił Zbrojnych oraz infrastrukturę cywilną. To sprawi, że wojna stanie się jeszcze bardziej niszczycielska.

Jak donosi „The New York Times”, powołując się na urzędników z krajów zachodnich, niektórzy z nich sądzą, że jesienią, po wyborach do Dumy, Putin ogłosi nową mobilizację. Inni obawiają się również, że osaczony rosyjski prezydent może zdecydować się na eskalację konfliktu z NATO oraz ataki hybrydowe w Europie, aby doprowadzić do rozłamu w Sojuszu.

Z ocen zachodnich urzędników wynika, że Putin może być gotowy do kontynuowania wojny o Donbas do jesieni 2027 roku. Wtedy może pojawić się nowa szansa na negocjacje. Będą one bardziej prawdopodobne, jeśli cel Kremla, jakim jest pełna kontrola nad obwodem donieckim, nie zostanie zrealizowany – poinformowały źródła NYT.

Londyn, Berlin i Paryż chcą rozmawiać z Moskwą
Francja, Niemcy i Wielka Brytania starają się zapewnić udział Europy w przyszłych negocjacjach dotyczących Ukrainy – poinformowało trzech urzędników. Przedstawiciele tych krajów uważają, że zakończenie wojny i przyszłe stosunki z Rosją są zbyt ważne dla regionu, by w tej kwestii polegać wyłącznie na administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która



Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy w Ukrainie zimą. Na zdjęciu ostrzelany nocą przez Rosjan Kijów

wyda się coraz bardziej nieprzewidywalna.

Wielka Brytania, Francja i Niemcy liczą na to, że staną się głównymi europejskimi negocjatorami. Kraje te stanowią trzon „koalicji chętnych” wspierającej Kijów i opracowują warianty gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy po ewentualnym zakończeniu konfliktu.

Według urzędników konieczne jest również konsultowanie się z Polską, Włochami i krajami Europy Północnej, a Unia Europejska powinna być informowana, a w późniejszym etapie bezpośrednio zaangażowana w ten proces.

Rosja wbija klin między Europą i USA
Jednak ewentualny udział Europy w negocjacjach dotyczących Ukrainy komplikują rozbieżności wewnętrznej samej UE. Wynika to z faktu, że niektóre kraje, zwłaszcza sąsiadujące z Rosją i Ukrainą – na przykład

Łotwa, Litwa, Estonia i Węgry – nie do końca ufają Niemcom i Francji w kwestiach reprezentowania ich interesów.

Zdaniem przewodniczącego komisji ds. polityki zagranicznej niemieckiego Bundestagu Norberta Rettgena, biorąc pod uwagę brak zainteresowania Putina negocjacjami, Europejczycy na razie zajmują się myleniem pragnienia z rzeczywistością.

– W pewnym momencie Europa musi zabrać głos, ponieważ jej bezpieczeństwo jest zagrożone i nie jest już postrzegane przez Waszyngton jako interes o znaczeniu życiowym. Jednak na razie Putin dostrzega korzyść w próbie podzielenia Zachodu i nawiązywaniu kontaktów z Europą za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych – zauważył Rettgen. – Europejczycy mają karty w ręku, ale musimy je rozegrać mądrze – stwierdził były niemiecki dyplomata Hans-Dieter Lukas. Podkreślił przy tym konieczność ścisłej koordynacji z USA.

HAWAJE

Huragan Lala uderzył w turystyczny raj

oprac. Karolina Wrońska

Ponad 200 tysięcy odbiorców na Hawajach zostało bez prądu po przejściu huraganu Lala. Wczoraj żywioł osłabł do tropikalnej burzy i wywołał powódzie.

Władze Hawajów przekazały, że w wyniku huraganu ponad 100 domów zostało uszkodzonych.

Huragan przesuwa się obecnie w kierunku północno-zachodnim, a prędkość wiatru wynosi około 105

km/h. Ostrzeżenia przed atakiem żywiołu obowiązują nadal mieszkańców i turystów na wyspach Oahu, Maui i Kauai. Żywioł zaczął dawać się we znaki największej wyspie archipelagu hawajskiego już w sobotę. W południe prędkość stałego wiatru osiągnęła 120 km/h, co spowodowało przejście układu z fazy burzy tropikalnej do kategorii huraganu.

Z wyspy odwołano praktycznie wszystkie loty, wiele powalonych drzew zablokowało drogi. Huragan przyniósł nie tylko bardzo silny wiatr, lecz także intensywne opady deszczu.

Gubernator Hawajów Josh Green stwierdził, że przez miejscowość Nalehu przepłynęła „rzeka”. Ponadto zawałiła się droga i kilka małych mostów, co odcięło drogę do zamieszkiwanej przez około 2500 osób miejscowości Pahala na wyspie Big Island, znanej też jako Hawai’i. Znajduje się tam niewielki szpital, który po przejściu huraganu nie ma prądu.

– To po prostu straszne. To prawdziwa katastrofa – powiedziała stacji KHNL/KGMB Deborah Funai Brown, mieszkanka Pahali, relacjonując widok zapadającej się drogi.

STREFA BIZNESU

DOLAR	EURO	FRANK	FUNT	JEN
AMERYKAŃSKI (1 USD)	(1 EUR)	SZWAJCARSKI (1 CHF)	SZTERLING (1 GBP)	(100 JPY)
3,71	4,30	4,59	5,03	2,33

DANE WG NBP Z DNIA 17.08.2026, G. 12:00

PRACA

Dla nich zarobki rzędu 13 000-18 000 złotych to standard. Rośnie popyt na tych fachowców

Inżynierowie na stanowiskach menedżerskich zarabiają kilkadziesiąt tysięcy złotych, a np. „szeregowi” inżynierowie od automatyzacji mogą liczyć na 10 000-14 000 złotych brutto miesięcznie

Agnieszka Kamińska

Inżynier w dziale badań i rozwoju zarabia zwykle 13 000-18 000 zł brutto. Obok prezentujemy całą listę wynagrodzeń na stanowiskach inżynierskich – według najnowszych danych firmy rekruterskiej Hays.

Rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów
Inżynierowie to dziś najbardziej rozchwytywani pracownicy w sektorze produkcyjnym. Zakłady przechodzą zmiany, głównie technologiczne i cyfrowe, a to powoduje, że ewoluują również tradycyjne stanowiska techniczne. Firmy w większym stopniu stawiają na współpracę człowieka z urządzeniami, wobec tego rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów.

– Potrzebni są też inżynierowie danych przemysłowych, których kompetencje są wręcz niezbędne w kontekście wdrażania AI. Firmy szukają również inżynierów środowiska, specjalistów ds. efektywności energetycznej i ESG oraz audytorów technicznych, co wiąże się z większym znaczeniem zrównoważonego rozwoju i koniecznością zwiększenia efektywności energetycznej firm – wskazuje Paulina Kulanek, senior manager w Hays Poland.

Pracodawcy twarde umiejętności techniczne coraz częściej stawiają na równi z kompetencjami miękkimi
Według niej nowy przemysł redefiniuje stanowisko inżyniera. Pracownik powinien łączyć kompetencje typowo techniczne, związane z automatyzacją procesów, z odpowiedzialnością społeczną.
– Pracodawcy twarde umiejętności techniczne coraz częściej stawiają na równi z kompetencjami miękkimi. Inżynierowie są łączeni w interdyscyplinarne zespoły, co



Rośnie zapotrzebowanie na inżynierów automatyki i robotyki, inżynierów procesów oraz specjalistów ds. integracji systemów

zwiększa rangę zdolności komunikacyjnych, umiejętności współpracy i otwartości na drugiego człowieka. Role inżynierskie częściej zawierają komponent ekspozycji na klienta, co zwiększa znaczenie umiejętności budowania relacji i inteligencji emocjonalnej – potwierdza cytowana w raporcie Iwona Sączawa, executive manager w Hays Poland.
Dane dotyczące trendów i zapotrzebowania na rynku inżynierów jasno pokazują kierunek zmian – na pierwszy plan mocno wybija się potrzeba transformacji technologicznej oraz wypełnienia celów zrównoważonego rozwoju, które silnie wpływają na konkurencyjność i potrzeby kompetencyjne firm.
– Chociaż tempo automatyzacji procesów produkcyjnych nie jest w Polsce równie zawrotne, co w niektórych innych krajach, to zapotrze-

bowanie zakładów na specjalistów w obszarze automatyki, automatyzacji i digitalizacji procesów dynamicznie rośnie. Wyzwaniem pozostają koszty transformacji cyfrowej zakładów oraz pozyskania niezbędnych kompetencji, a także rosnące cyberzagrożenia. Zmiany w sektorze napędzają ponadto rosnące inwestycje w zielone rozwiązania, które windują popyt na ekspertów w dziedzinie ESG – komentuje Iwona Sączawa.
Wiele rekrutacji na stanowiska kierownicze ma charakter poufny. Firmy szukają następcy jeszcze przed zwolnieniem obecnego pracownika
Rekruterzy zauważyli też inny trend. Firmy z branż technicznych potrzebują silnych i efektywnych liderów. W konsekwencji niektóre or-

Produkcja i inżynieria Wynagrodzenia

Stanowisko	Min*	Opt**	Max*
Plant Manager (ponad 500 pracowników)	35 000	40 000	60 000
Plant Manager (100-500 pracowników)	25 000	35 000	45 000
Plant Manager (do 100 pracowników)	20 000	25 000	30 000
Operations Director (ponad 500 pracowników)	25 000	30 000	35 000
Production Manager (ponad 100 pracowników)	13 000	19 000	26 000
R&D Manager (10-15 pracowników)	13 000	19 000	26 000
Continuous Improvement Manager	14 000	18 000	25 000
Quality Manager	13 000	18 000	25 000
Engineering Manager	18 000	25 000	30 000
Project Manager	12 000	18 000	20 000
Supplier Quality Manager	12 000	14 000	17 000
Maintenance Manager	14 000	17 000	25 000
EHS Manager	14 000	18 000	25 000
EHS Specialist	8 000	10 000	12 000

* Miesięczne wynagrodzenie PLN brutto na danym stanowisku (bezen etat)
** Najczęściej oferowane wynagrodzenie na danym stanowisku
*** Wynagrodzenie dotyczy pracownika z doświadczeniem 3-5 lat
Dane do raportu płacowego zostały uzyskane na podstawie rekrutacji przeprowadzonych przez Hays Poland w 2025 r.

Stanowisko	Min*	Opt**	Max*
Application Engineer***	9 000	11 000	14 000
R&D Engineer***	13 000	16 000	18 000
Tooling Engineer***	11 000	13 000	15 000
Electrical Engineer***	10 000	12 000	14 000
Maintenance Engineer***	10 000	12 000	14 000
Automation Engineer***	10 000	12 000	14 000
Reliability Engineer***	10 000	12 000	14 000
Project Engineer***	9 000	12 000	14 000
Design Engineer***	8 000	10 000	13 000
Lean Manufacturing Engineer***	8 000	10 000	12 000
Production/ Process Engineer***	8 000	10 000	12 000
Packaging Engineer***	8 000	9 000	10 000
Quality Engineer***	7 000	9 000	9 500
Production Planner***	7 500	9 000	12 000

ganizacje decydują się na zmiany kadrowe na stanowiskach zarządczych i menedżerskich, rozpoczynając poszukiwanie następcy jeszcze przed zwolnieniem obecnego pracownika. Niektóre rekrutacje mają więc charakter poufny. Innym trendem jest panująca na rynku niepewność, która sprawia, że wielu specjalistów z dużą rezerwą podchodzi do zmian – dla firm może to oznaczać wydłużenie czasu niezbędnego do wypełnienia wakatu.
Najbardziej poszukiwani inżynierowie to:
● industrial data engineer;
● process engineer;
● automation engineer;
● specjalista ds. efektywności energetycznej;
● EHS manager.

Inżynierowie na stanowiskach menedżerskich zarabiają 30 000-40 000 zł, szeregowi inżynierowie od automatyzacji mogą liczyć na 10 000-14 000 zł brutto
W większości firm produkcyjnych panuje ostrożność rekrutacyjna i płacowa. Według danych firmy rekrutacyjnej Hays Poland w zakładach nie odnotowano znaczących wzrostów płac. Raczej dominowały „podwyżki inflacyjne”, rzędu 5-10 procent. Przedstawiciele najbardziej deficytowych zawodów w sektorze (m.in. inżynierowie automatyki i robotyki oraz industrial data engineers) mogli jednak liczyć na większe podwyżki. ©©

TURYSTYKA

Polacy kochają Bałtyk, ale Bałtyk już nie kocha Polaków

Sezon krótki, koszty wysokie, pracowników brakuje, energia droga, podatki uciążliwe, pogoda jak to pogoda – jest, ale niekoniecznie słoneczna. Od lat biznes, który nastawia się na nadmorskie wakacyjne Eldorado, śpiewa ten sam refren. Tani ma być tylko klient. I spolegliwy

Paweł Zielewski

Aż nagle zdziwienie: patrzcie go, tego klienta. Obraził się, poleciał do Turcji, Grecji, Tunezji, a przedtem umieścił na Facebooku paragon grozy i stwierdził, że ma dość tego marudzenia. Ach, gdyby to wszystko było takie proste...

Najlepszy klient to taki, który godzi się następujące warunki: ma przyjechać, zapłacić, nie marudzić, nie porównywać, nie czytać opinii, nie zaglądać do aplikacji z obcymi ofertami i jeszcze podziękować, że dostał pokój z bocznym widokiem na morze, czyli kawałkiem szarej kreski między śmietnikiem a dachem smażalni – naprawdę niezwykle łatwo jest wyobrazić sobie idealnego klienta oczami biznesu nastawionego na wakacje. Ale żeby nie było tak prosto – prawda ta jest tak uniwersalna, że pasowałaby i do polskiego „Janusza biznesu”, i do greckiego „Dimitriosia biznesu” (o ile taka przenośnia w ogóle istnieje), o „Mustafie biznesu” nie wspominając. Dlatego więc – tak jak chór narzekań – każdego roku powtarza się jeszcze inne śpiewka: nad Bałtyk to już nie opłaca się jeździć, a tydzień w Grecji jest tańszy niż długi weekend w takim, założymy, Mielnie?

Wakacje grozy z paragonem pokoju

To najważniejszy argument w dyskusji o atrofii nadmorskiej oferty turystycznej: ceny, które z roku na rok rosną w sposób absurdalny. Byłby to argument ucinający dyskusję, gdyby był... prawdziwy. Statystyką – to jasne – ekscytują się oderwani od rzeczywistości naukowcy, ale i tak jest nieugięta: w tym roku ceny noclegów nad polskim morzem są średnio o 10 procent niższe niż rok wcześniej, przynajmniej według badań Travelist.pl, które zostały opublikowane w maju 2026 roku. Liczba rezerwacji późna wiosną była zaś 13 procent wyższa, gdy porównać ją z ubiegłorocznym sezonem.

Kto więc twierdzi, że Bałtyk przestał przyciągać – kłamie. Skąd więc bierze się doroczne tradycyjne już narzekanie o utracie atrakcyjności polskiego wybrzeża, a nawet podnoszenie, że to sam Bałtyk wręcz wypycha polskiego turystę w ręce Dimitriosia czy Mustafy? Problem w tym, że nawet najbardziej optymistyczne

dane nie oddają rzeczywistości, a problem tylko uwypuklają. Bo dla biznesu problemem nie jest pogoda czy rosnące koszty. Problemem są turyści, którzy nauczyli się zadawać pytania. I już nawet nie chodzi o gwarancję pogody, ciepłe morze, pełne wyżywienie i parking w cenie. Coraz bardziej świadomy turysta zwraca uwagę na kulturę przestrzeni publicznej. I jeśli kulturą nazwiemy deptak zastawiony automatami do gier, budkami z kebabem, plastikowymi delfinami, watą cukrową i głośnikami walczącymi o to, który pierwszy ogłuszy przechodnia, to owszem, kultury mamy po kokardę. Dostajemy wszystko to, czego od dekad nie uświadczy się w mniej lub bardziej popularnych zagranicznych destynacjach. I tyle. Wystarczy.

Seria opłat zamiast pozytywnego doświadczenia

Kupując wakacje, mamy nadzieję kupić doświadczenie – dobre, pozytywne doświadczenie. Nad Bałtykiem kupujemy zwykle serię pokrywanych opłat, które dokuczają tym bardziej, im lepiej Polacy opanowali umiejętność dodawania.

Polski urlop bardzo często wygląda tanio tylko do momentu, w którym zaczniemy sumować jego elementy. Najpierw nocleg. Potem dojazd. Paliwo, bilety kolejowe. Parking przy hotelu, parking przy plaży. Śniadanie, obiad, kolacja. Kawa, lody, gofry grozy. Atrakcje w deszcz, który nad Bałtykiem jest po prostu elementem doświadczenia. Plus opłaty z osobliwą zdolnością kamuflowania się: sprząatanie, opłata miejscowa, klimatyczna, kaucje, ręczniki, pościel albo korzystanie z infrastruktury. Czyli to, co w folderach zagranicznych hoteli jest szczegółowo wyszczególnione. Wszystko to składa się na jedno: szacunek dla turysty.

Najbardziej irytujące nie są nawet same dopłaty. Najbardziej irytująca jest filozofia, która za nimi stoi. Klient ma zostać zwabiony ceną wejściową, a później już jakoś się go „domknąć”. Sto złotych tu, pięćdziesiąt tam, parking osobno, śniadanie osobno, sprząatanie osobno. A wszystko skwitowane wzruszeniem ramion.

Każdego lata internet obiega zdjęcie ryby, frytek i rachunków, dając

znak do rozpoczęcia narodowego festiwalu oburzenia: drożyzna, a ryba ważona była przed smaženiem. Sedno tkwi w czymś innym – nie w pojedynczym dorszu, który wcale dorszem być nie musi, tylko w poczuciu, że w wielu miejscach klient nie jest gościem, lecz okazją sezonową.

Ekonomia obłożonej twierdzy

Krótki sezon stworzył nad Bałtykiem ekonomię obłożonej twierdzy. Przedsiębiorca ma kilka tygodni, żeby zarobić na cały rok. Turysta ma kilka dni, żeby odpocząć. Obie strony patrzą więc na siebie z podejrzliwością. Sprzedawca zakłada, że klient przyjedzie raz i może już nie wrócić. Klient zakłada, że sprzedawca chce go oskubać. Obaj nie przyjmują do wiadomości, że mogą nie mieć racji. Ta wpisana w polskie wakacje nieufność tworzy kolejkę do odprawy na lotnisku.

Jeden źle podany obiad nie wypycha turysty do Grecji. Robi to dopiero cały system drobnych rozczarowań: kelner zachowujący się jak służba więzienna, papierowy talerz w cenie restauracyjnej, sos czosnkowy do wszystkiego, kawa z maszyny sprzedawana jak napój rzemieślniczy i rachunek, który sugeruje, że klient właśnie zjadł posiłek z widokiem na marinę na Lazurowym Wybrzeżu. Tam, gdzie nie ma wspólnej przestrzeni i szacunku, jest tylko patoturystyka.

Ceny to tylko część problemu

Weźmy parawany. Sam parawan nie jest żadną patologią. Nad Bałtykiem wieje, więc osłona od wiatru ma sens. Patologia zaczyna się w chwili, kiedy osłona przestaje osłaniać, a zaczyna wyznaczać granice prywatnego księstwa, a publiczną plażę zaczyna przypominać Polskę pod rozbiorem dzielnicowym. I na niewiele zdają się lokalne regulaminy i konieczność zachowania miejsca dla służb ratowniczych.

Za parawanem głośniki w polskim – przepraszam artystów – rapem. Nad głowami piłki i furkotzące samolociki-latawce. Papierosy, piwo i nawet rodzinne grille. W skrajnych przypadkach – jak w Ustroniu Morskim w 2025 roku, co echem odbiło się w lokalnych mediach – ogrodowe przenośne al-



Sam parawan nie jest patologią, ale sprawienie, że jest narzędziem plażowego rozbitcia dzielnicowego, już absolutnie tak. Kolorowy widok, od którego nie da się uciec bez opuszczenia kraju. Na szczęście polskie wakacje zaczynają się cywilizować, na nieszczęście – idzie to bardzo opornie

tany. Poważnie. Nawet jeśli to wyjątek, strata na reputacji jest dotkliwa. Nie z powodu przeciętności, ale kojarzonego z miejscem obrazka.

Kurort jak bazar na placu budowy

Na świecie miejscowości turystyczne próbują sprzedawać lokalność: kuchnię, architekturę, krajobraz, historię, atmosferę. U nas często sprzedaje się dokładnie ten sam zestaw w Mielnie, Łebie, Władysławowie i Krynicy Morskiej: chiński plastik, kebab, zapiekankę, automat z maskotkami, tatuaż z henny, dmuchanego jednorożca i koszulkę z napisem przeznaczonym tylko dla dorosłych oczu. A gdzie historia, latarnie, porty, uzdrowiska, rybackie tradycje, modernistyczna architektura, echa przemian gospodarczych? Zasłonięte przez budkę z goframi.

Na dodatek cena „premium”, a w karcie polskie „jakoś to będzie”. Nadmorska branża nie może jednocześnie sprzedawać produktu jako luksusowego i tłumaczyć jego niedostatków polską specyfiką. Jeśli ktoś żąda zachodniej ceny, musi zaakceptować zachodnie oczekiwania.

Jak dobrze wiedzieć, co, kiedy i za ile

Największą przewagą zagranicznych wakacji nie zawsze jest niższa cena, ale przewidywalność. Turysta wie, ile zapłacił, i wie, co zawiera oferta, a urlop nie będzie codziennym ćwiczeniem z logistyki i kontroli kosztów.

Bałtyk bardzo często sprzedaje nocleg. Zagraniczne kurorty sprzedają gotowy wypoczynek. To fundamentalna różnica.

Nad polskim morzem klient bywa swoim własnym biurem podróży, kierowcą, kucharzem, animatorem dzieci, specjalistą od parkowania i meteorologiem. W tak powszechnie poniżanym w internecie all inclusive jego najtrudniejszą decyzją jest wybór między basenem a plażą.

Polska ma ogromny potencjał dla turystyki aktywnej, kulinarnej, przyrodniczej i kulturowej. Tyle że właśnie dlatego powinna sprzedawać jakość, autentyczność i doświadczenie, a nie imitację zagranicznego re-sortu połączoną z krajowym chaosem. A jeśli ktoś ma odwagę zaproponować, co słyszy? „Nie podoba się, jedź sobie do Grecji”. No to jedź – przecież „niech jadą!” ma w kraju bogatą tradycję.

Dopłata za białe i czerwone?

Klient nie ma obowiązku dopłacać za białą-czerwoną flagę na deptaku. Nie musi wybierać gorszej oferty tylko dlatego, że jest krajowa. Patriotyzm nie polega na finansowaniu bylejakości. Jeśli polski przedsiębiorca chce polskiego klienta, musi z nim konkurować o uwagę, pieniądze i zaufanie. Nie może traktować jego obecności jako obowiązku obywatelskiego.

Bałtyku nie zabijają turyści – zabija go krótkowzroczność. Polacy chcą jeździć nad polskie morze, spacerować po plaży, jeść ryby i wracać do miejsc z dzieciństwa

Polskie morze nie potrzebuje kolejnej kampanii reklamowej z dronem nad pustą plażą o wschodzie słońca. Bałtyk potrzebuje uczciwej ceny końcowej, lepszej obsługi, sensownego planowania przestrzeni, całorocznej oferty, większego szacunku do lokalności oraz zrozumienia, że klient ma dziś cały świat w telefonie.

Polski turysta nie wyjedzie za granicę, bo wstydzi się Bałtyku i osobnego cennika dla każdej dodatkowej, najdrobniejszej przyjemności. Bałtyk wciąż może być jednym z największych atutów polskiej turystyki. Niech przestanie tylko zachowywać się, jakby nie było dla niego alternatywy. Bo jeśli nie, to alternatywa ustawi się na lotnisku do odprawy. Jest to trochę przykre, prawda?

©©

PRACA

Firmy mają już dość zwolnień lekarskich. Dalej nie może tak być

Nowe przepisy o L4 wprowadziły wiele kluczowych zmian pozytywnie ocenianych przez pracodawców. Ale są też minusy – pracownicy zaczęli je traktować jako poluzowanie zasad zwolnień lekarskich. Poza tym, to nadal firmy wypłacają wynagrodzenie chorobowe przez pierwsze 33 dni niezdolności do pracy – po tym okresie przejmuje to ZUS

Agnieszka Kamińska

Według przedsiębiorców ten obowiązek w całości powinien przejść na ZUS. – Najwięcej zwolnień lekarskich jest poniżej 33 dni, a więc to przedsiębiorcy faktycznie biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pracowników na zwolnieniach lekarskich – mówi Paweł Skotnicki, doradca finansowy i ubezpieczeniowy.

Nowe przepisy o zwolnieniach lekarskich obowiązują od połowy kwietnia. Ustawa wprowadziła kilka kluczowych zmian, m.in. przepisy dopuszczają możliwość wykonywania niektórych incydentalnych czynności podczas L4. Na przykład osoba na zwolnieniu może wyjść po dziecko do przedszkola lub na szybkie zakupy spożywcze. Pracownik może też wykonać drobne czynności dla firmy, jeśli są one ważne dla jej funkcjonowania, a nie pogarszają stanu zdrowia chorego. Chodzi np. o wysłanie mejla czy złożenie podpisu. Jest też inna zmiana – mówi ona o tym, że pracownik dwuetatowy na jednym etacie może mieć zwolnienie, a na drugim może normalnie pracować, jeśli zgodzi się na to lekarz.

Pracownicy interpretują nowe przepisy o L4 jako przyzwolenie na pracę lub wypoczynek

Nowe przepisy uwzględniają wiele sytuacji życia codziennego, które wcześniej nie były ujęte w przepisach lub nie było jasności, jak je interpretować. Generalnie przedsiębiorcy do tych zmian odnoszą się pozytywnie. Są też minusy nowych regulacji.

Okazuje się, że wiele osób traktuje je jako zwiększenie swobody pracownika podczas zwolnienia lekarskiego, a nawet jako przyzwolenie na pracę lub wypoczynek. Ustawodawca nie zmienił jednak podstawowej zasady: L4 nadal ma służyć leczeniu i powrotowi do zdrowia.

– Coraz częściej spotykamy się z sytuacjami, w których pracownicy próbują tłumaczyć swoją aktywność podczas L4 jako czynność incydentalną. Tymczasem każda sytuacja jest oceniana indywidualnie, a pracownik powinien być w stanie wiarygodnie wykazać, że jego zachowanie nie było sprzeczne z celem zwol-



Przeciętna długość zaświadczenia lekarskiego w 2025 roku wyniosła 11 dni, a otrzymał je statystycznie co drugi Polak

nienia lekarskiego. L4 to nie jest dodatkowy urlop. Nadal obowiązuje podstawowa zasada, zgodnie z którą zachowanie pracownika powinno wspierać proces leczenia. Każda aktywność podejmowana przez pracownika może zostać oceniona pod kątem jej wpływu na proces rekonwalescencji. Sam fakt wyjazdu, aktywności fizycznej czy wykonywania określonych czynności nie przesądza jeszcze o naruszeniu przepisów, ale też nie oznacza automatycznej zgody na nią – mówi Mikołaj Zajac, prezes Conperio – firmy, która dostarcza systemy zarządzania absencjami.

Ustawodawca nie poluzował zasad, wręcz przeciwnie – w pierwszym kwartale 2026 r. kontroli było więcej niż pod koniec ubiegłego roku Zajac twierdzi, że błędne interpretacje nowych przepisów prowadzą do problemów podczas kontroli i mogą skutkować utratą świadczeń chorobowych.

– Część pracowników uznała, że ustawodawca znacząco poluzował zasady korzystania ze zwolnień lekarskich. Jest wręcz odwrotnie – dodaje Mikołaj Zajac.

W samym pierwszym kwartale 2026 roku ZUS przeprowadził ponad 111 tys. kontroli zwolnień lekar-

skich. W ostatnim kwartale 2025 r. ZUS przeprowadził ich 110,9 tys.

Poza tym, w pierwszych trzech miesiącach tego roku wydano 5,3 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych, a kwota wstrzymanych zasiłków wyniosła prawie 9,8 mln zł. Obniżono także wypłaty świadczeń o niemal 73,8 mln zł. Kwota obniżonych i cofniętych świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa w I kwartale 2026 roku wyniosła 83 561,2 tys. zł. Natomiast w ostatnim kwartale 2025 r. ZUS wydał 6,3 tys. decyzji wstrzymujących dalszą wypłatę zasiłków chorobowych na kwotę 11,4 mln zł. Obniżono wypłaty o 64 mln zł w przypadku 30,3 tys. osób. Łącznie kwota obniżonych i cofniętych świadczeń wyniosła 75,3 mln zł.

Prawo do kontrolowania pracowników na L4 uzyskali także przedsiębiorcy zatrudniający poniżej 20 osób

Ustawa wprowadziła też inną istotną zmianę – prawo do kontrolowania pracowników na L4 uzyskali także przedsiębiorcy zatrudniający poniżej 20 osób. Wcześniej miały do tego prawo tylko firmy zatrudniające powyżej 20 ubezpieczonych.

Pracodawcy wskazują jednak, że nie wprowadzono zmiany, o którą postulowali od lat. Według nich to ZUS powinien wypłacać pracownikom świadczenie chorobowe niezależnie od liczby dni. Dziś ten obowiązek jest podzielony: pracodawcy płacą za pierwsze 33 dni niezdolności do pracy, a po 33 dniach choroby robi to ZUS.

– Zmiana w tym kierunku byłaby jednoznacznie pozytywnie oceniana przez przedsiębiorców. Ubezpieczyciel państwowy powinien utrzymywać dochód człowieka, gdy ten jest czasowo niezdolny do pracy. To nie jest przywilej, a pewne przywrócenie właściwego porządku. Najwięcej zwolnień lekarskich jest poniżej 33 dni, a więc to przedsiębiorcy faktycznie biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pracowników na zwolnieniach lekarskich – mówi Paweł Skotnicki, doradca finansowy i ubezpieczeniowy.

Przeniesienie kosztu chorobowego w 100% na ZUS to skomplikowany temat, ale „niesamowicie potrzebny”

Przedsiębiorcy mówią, że powrót do dyskusji na temat finansowania chorobowego jest niezwykle ważny. Przypominają, że to jedna z obietnic przedwyborczych koalicji rządzącej.

– ZUS, Inspekcja Pracy i Krajowa Administracja Skarbowa w ostatnim czasie mocno skupiają się na kontrolach. Zakładając, że doszło do uszczelnienia sytuacji, gdy np. pracownicy niezasadnie przechodzą na zwolnienia lekarskie, to uznajemy, że wdrażanie wsparcia dla przedsiębiorców mogłoby przynieść dobre rezultaty rozwojowe dla sektora MŚP. Zdajemy sobie sprawę, że przeniesienie kosztu chorobowego w 100% na Zakład Ubezpieczeń Społecznych to skomplikowany temat, ale z punktu widzenia przedsiębiorców niesamowicie potrzebny. I to tym bardziej, że wciąż nie obniżono składek zdrowotnych. Oczywiście możemy dyskutować, np. by koszty zwolnień lekarskich wszystkich pracowników do 26. roku życia pokrywane były przez ZUS albo wszystkich pracowników po 50. roku życia. To będzie zachęcać firmy do pracy ze starszymi kadrami lub odciążać tych, którzy zatrudniają młodych, np. bardzo obciążony sektor handlowy, usługowy i produkcyjny – mówi Hanna Mojsiuk, prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie.

W ub. roku odnotowano o pół miliona dni absencji chorobowej więcej niż w roku poprzednim

Przypomnijmy też, że w ub. roku ZUS zarejestrował 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy. Przełożyło się to na 290,5 mln dni absencji – o 0,5 mln dni więcej niż rok wcześniej i o 8 mln dni więcej niż w 2021 r. Przeciętna długość zaświadczenia lekarskiego wyniosła 11 dni, a otrzymał je statystycznie co drugi Polak ubezpieczony w ZUS.

W porównaniu do roku poprzedniego odnotowano o pół miliona dni absencji chorobowej więcej. Częściej zdarzały się zwolnienia krótkie – wystawionych zostało 9,8 mln zaświadczeń z tytułu choroby własnej do 5 dni, tj. o 0,2% więcej niż rok wcześniej (w 2024 r. – 9,5 mln), w tym 1,8 mln zaświadczeń jednodniowych (w 2024 r. – 1,7 mln). W porównaniu do 2024 r. liczba dni absencji chorobowej wzrosła o 0,2% w porównaniu do 2021 r. – o 2,8%, a liczba zaświadczeń lekarskich zwiększyła się o 0,1% (w porównaniu do 2021 r. – o 11,8%). ©

PROGRAMOWO



G. 10:00

Bestia

Ale Kino+ HD

Są takie produkcje, których celem jest nie dostarczyć rozrywki. Niektóre seriale są stworzone po to, by wywoływać dyskomfort oraz zmuszać do stawiania sobie trudnych pytań i równie trudnych poszukiwań własnego zdania i własnych odpowiedzi. Jedną z takich produkcji jest serial „Bestia” wyreżyserowany przez Sophie Deraspe z Sophie Cadieux i Isabelle Blais w obsadzie. Czemu nastoletni chłopak stał się mordercą? Kanadyjski serial kryminalny „Bestia” to anatomia szkolnej strzelaniny. Przedstawia jeden z najczarniejszych dni w historii lokalnej społeczności, gdy nastoletni Jérémy przychodzi do szkoły z bronią i otwiera ogień, aby na koniec, zabiwszy wiele osób, popełnić samobójstwo. W serialu oglądamy to, co dzieje się po szkolnej strzelaninie: rozpacz i niedowierzanie, a także śledztwo mające za cel ustalić, jakie były pobudki mordercy.



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Yasemin wyznaje Sengul, że ukrywa matkę i siostrę przed kimś, kto chce je skrzywdzić, a przełożona obiecuje dochować tajemnicy i pomóc. Halil ponownie ostrzega Remziego, by trzymał się z dala od Munevver i jak najszybciej odnalazł Tahsina oraz Pakize. Burak uspokaja ojca, że Munevver zrozumie, dlaczego ukrywali przed nią prawdę o Pakize. Koledzy Buraka spotykają się na wspólnym śniadaniu u Ayfer, a Meltem dołącza do ich grona.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Lew i Weronika zostają zaproszeni do Kalskich na kolację. Roztocka specjalnie przychodzi do Eweliny wcześniej. Ostrożnie przekonuje załęknioną kobietę, że może jej zaufać... Kalski jest wyraźnie wkurzony tym, że żona rozmawia z kimś bez jego obecności. Po wyjściu gości znęca się nad Ewelina! Julka usprawiedliwia przed ojcem swój kiepski stan rozstaniem z Leonem. Chce pieniędzy, a gdy Igor odmawia, dziewczyna przymila się do dilerów i obiecuje mu, że zrobi wszystko w zamian za narkotyki. Gdy mężczyzna z odrazą odrzuca jej propozycję, ... okrada Ewę i Ostrowskiego! Zdenerwowany Hebel ostrzega żonę – starszy Tworkowski, pseudonim „Żaba”, to kryminalista z grubą kartoteką! Mimo to Agnieszka chce walczyć o Tomka. Obiecuje też, że poszuka fundacji, która zapewni treningi i trenera. Wychodząc z ośrodka orientuje się, że nie ma portfela.

G. 22:45

KU'DAMM 63

TVP 2

Serial „Ku'damm 63” doskonale oddaje klimat Niemiec Zachodnich w latach 50., gdy społeczeństwo próbowało odnaleźć swoją tożsamość po traumie wojny. Rock'n'roll symbolizuje tutaj nie tylko nowy gatunek muzyczny, ale przede wszystkim rewolucję obyczajową i pragnienie wolności. Akcja zaczyna się w Wigilię w 1963 roku. Helga zaprasza do siebie całą rodzinę, lecz świąteczny nastrój psuje pasmo domowych katastrof, przypala się pieczeń, przewraca się choinka. W końcu całe towarzystwo postanawia świętować w mieście, lecz Caterinę potrąca autobus i doznaje ona poważnego urazu kręgosłupa. Monika stara się nawiązać kontakt z dawną gwiazdą piosenki Hannelore Lay, która po 30 latach powróciła do Niemiec z Ameryki. Pragnie napisać dla Lay piosenkę na Konkurs Eurowizji, lecz artystka jest bardzo wymagająca. Freddy zakłada w Berlinie lokal, w którym gromadzą się miłośnicy nowej muzyki. Helga pod nieobecność Cateriny, przebywającej w szpitalu, zatrudnia młodego i przystojnego nauczyciela tańców latynoamerykańskich, Eva zaś prowadzi galerię sztuki nowoczesnej, którą finansuje Fassbender.



G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

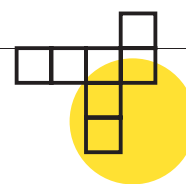
Jana zmusza markizę do dalszego finansowania opieki nad Dieguitem. María i Salvador próbują pogodzić Virtudes z matką, ale ponoszą klęskę. María wyjawia Martinie prawdę o śmierci Pfi. Lorenzo zaprasza Marię Antonię na kolację do restauracji. Catalina postanawia przeprosić Adriana.

G. 20:55

Ludwik XIV, król tajnych agentów

Planete+ HD

Serial dokumentalny przybliży sylwetki mistrzów szyfrowania: Antoine'a Rossignola oraz jego potomków, którzy przez dekady pomagali Królowi Słońce utrzymać władzę. To opowieść o intrygach i spiskach odsłaniająca kulisy politycznej maszyny, w której to właśnie kryptolodzy decydowali o losach państwa i europejskich sojuszach.



HOROSKOP

- 3) drzewo liściaste dostarczające cennego drewna,
- 6) pokrywany papą lub blachą,
- 11) popularny proszek do prania,
- 12) najniższa kondygnacja bloku,
- 13) wykonywane przez koszykarsza,
- 14) uchwyt przy stole ślusarskim,
- 15) twierdzenie wymagające dowodu,
- 16) na głowie panny młodej,
- 17) ... rtęci w termometrze,
- 18) kompaktowy model Fiata,
- 19) skacze na pochyłe drzewo,
- 21) bóstwo japońskiej religii Shinto,
- 23) czarownik zaklinający deszcz,
- 26) mierzony w tyfnach,
- 27) pospolita kuzynka norki z giętkim ciałem,
- 30) instrument dęty drewniany,
- 31) gromadzone przez chomika,
- 34) często drąży skałę,
- 38) starożytna mogiła w formie wysokiego kopca,
- 39) ruchome w galerii handlowej,
- 40) nogi szaraka i bielaka,
- 41) żona Mieszka II Lamberta,
- 42) dawna nazwa księgowego.

- 1) zaczyn do produkcji chleba,
- 2) szklana ampułka, flakonik,
- 3) Katarzyna, aktorka z serialu „Barwy szczęścia”,
- 4) francuski rzeźmieszek, opryszek,
- 5) roślina warzywna, gruszkamiłosna,
- 6) wykrywacz promieniowania jonizującego,
- 7) palma kateszowa, pinang,

chiński złoty	brąz lub mosiądz	lekka, przezroczysta tkanina	opad atmosferyczny	angielskie przyjęcie	emalia, szklivo	ogród owocowy	Ewa, piosenkarka	podniosły utwór muzyczny
mankament	pies myśliwski			ilustracja w książce	wielkanocny z cukru		placa, pobory	
zużyty płaszcz								
				ziemia uprawna		pani w talii kart		
skok na bank				część twierdzenia	okres w dziejach		paczka listów	znak, przepowiednia
					pełen ziaren			
dopin-gują swoją drużynę	tworzy-zatory na rzece	damski koza-czek	kuzynka dyni, kale-basa			ogro-dzenie wokół chaty		
wuj Anty-gony				zagon zboża		bud-dyjski kapłan		
			walczy z dobrem		miano, okre-ślenie			
ażurowy domek w ogrodzie				wycis-kany z owoców		biblijne miejsce cudu		

ROZWIĄZANIE: PRZEPRAWA.

Postaw na odwagę.
Horoskop dzienny mówi,
że szybka decyzja otworzy
drzwi do ciekawej szansy.

Spokojny dzień sprzyja finansom. Horoskop na dziś zapowiada, że cierpliwość przyniesie efekty.

Rozmowa przyniesie ważną informację. Horoskopy dzienny na wtorek radzi słuchać bardzo uważnie.

Poświęć czas bliskim. Horoskop dzienny mówi, że ciepła rozmowa pomoże Ci odzyskać spokój i dobry nastrój.

Twoja pewność siebie przy-
ciągnie uwagę. Horoskop
na dziś sugeruje pokazać
swoje talenty.

Uporządkuj sprawy odkładane od dawna. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwile dla siebie.

Warto postawić na harmonię. Horoskop dzienny wróży, że szczerą rozmową zakończy nieporozumienie.

Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać wszystkich planów.

Czeka Cię ciekawa okazja.
Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by spróbować czegoś nowego.

Konsekwencja przyniesie
dobre rezultaty. Horoskop
dzienny wróży, że precyzja
okaże się Twoja siła.

Niespodziewany pomysł
poprawi Ci humor. Horos-
kop na dziś to wskazówka,
by posłuchać intuicji.

Emocje będą silne. Horoskop dzienny na wtorek radzi podejmować decyzję po spokojnym namyśle.

[illegible]

ROZWIĄZANIE NR 125

L	E	K	N	A	B	O	L	■	■	S	M	I	E	T	A	N	■
■	F	■	A	■	U	■	E	M	■	I	■	G	■	Y	■	A	■
M	E	R	C	E	D	E	S	■	■	A	P	L	I	K	A	N	■
■	K	■	J	■	K	■	S	P	O	■	D	■	A	■	W	■	I
S	T	R	A	Z	A	K	■	A	■	■	S	K	L	A	D	A	■
Z	■	E	A	■	W	I	S	■	L	O	K	■	A	■	R	■	■
P	E	T	A	R	D	A	■	■	■	O	B	■	C	H	O	D	■
A	■	R	■	N	■	■	K	O	R	N	I	K	■	Z	■	G	■
T	R	O	J	A	K	■	■	■	■	■	■	■	D	E	K	A	D
■	E	■	E	■	R	■	■	■	■	■	■	■	E	■	R	■	O
A	L	U	Z	J	A	■	■	■	■	■	■	■	P	I	E	K	N
■	I	■	I	■	M	■	■	■	■	■	■	■	O	■	G	■	■
Z	G	R	O	Z	A	■	■	■	■	■	■	■	Z	N	A	W	C
■	I	■	R	■	■	■	■	■	■	■	■	■	Y	■	R	■	J
Z	A	K	O	■	Z	A	S	Z	C	Z	Y	■	■	Z	■	Z	W

AUTOPROMOCJA 011099032

Twoja gazeta
w prenumeracie
**z Tele
Magazynem**

☎ 56 451 91 04

ROLNICTWO

Kara dla Bunge. Rolnicy ponosili duże ryzyko

Agnieszka Romanowicz

UOKiK ukarał Bunge Polska za umowy zawierane z rolnikami. Jeśli nie mogli się z nich wywiązać z powodu siły wyższej, np. gradobicia, groziły im za to kary.

Bunge Polska jest częścią jednego z największych na świecie koncernów rolnospożywczych. Zajmuje się skupem, przetwórstwem i handlem produktami rolnymi, w tym nasionami roślin oleistych. W Polsce produkuje oleje i tłuszcze roślinne, m.in. Olej Kujawski. Siedziba Bunge Polska jest w Kruszwicy.

Przerzucali zagrożenie na rolników

UOKiK zakwestionował wzorce umów stosowanych przez spółkę z rolnikami.

- Ograniczały one możliwość dostawców zwolnienia się z odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy z przyczyn od nich niezależnych. Takie ukształtowanie treści umów stanowiło nieuczciwe wykorzystywanie przewagi kontraktowej - ocenia UOKiK.

Spółka Bunge Polska we wzorcach umów przerzucała na producentów rolnych ryzyko związane z siłą wyższą np. późnymi przymrozkami, gradobiciami, suszami, na-

wałnicami. Tego rodzaju zjawiska mogą prowadzić do zniszczenia części lub całości plonów zboża czy rzepaku, a wtedy rolnicy nie mają rzeczywistej możliwości dostarczenia zakontraktowanych produktów. Mimo to, zgodnie z umowami, groziły im kary umowne.

Niższa kara za dobrą współpracę

- Poprzedstawieniu zastrzeżeń, Bunge Polska niezwłocznie zaprzestała stosowania zakwestionowanych postanowień - informuje UOKiK. - Spółka złożyła również wniosek o dobrowolne poddanie się karze i współpracowała z UOKiK w toku postępowania.

Okoliczności te zostały uwzględnione przy wymiarze sankcji, która ostatecznie wyniosła 4 289 397,19 zł.

- Warto podkreślić, że w przypadku braku współpracy z Urzędem, kara byłaby znacznie wyższa - dodaje UOKiK.

- Zadaniem UOKiK jest eliminowanie z rynku praktyk naruszających prawa słabszych uczestników obrotu - kary pełnią tu rolę odstraszającą. Jednak równie ważne jest doprowadzenie do szybkiego usunięcia nieprawidłowości. W tej sprawie przedsiębiorca, po przedstawieniu zastrzeżeń, zmienił wzorce umów - zaznacza Tomasz Chrósty, prezes UOKiK.



FOT. ANNA ARENDT

UOKiK zakwestionował wymierzanie kar rolnikom, którzy nie mogli dostarczyć umówionej ilości rzepaku z powodu siły wyższej, np. gradobicia czy przymrozków

Od początku współpracowaliśmy

W razie ugodowego zakończenia postępowania, przedsiębiorcy nie składają odwołań do sądu. Decyzja uprawomocni się 4 września br.

Poprosiliśmy Bunge Polska o stanowisko w tej sprawie: - Nasza spółka w Polsce współpracowała z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów w trakcie całego

postępowania oraz terminowo przekazywała wszelkie wymagane informacje i dokumentację. Spółka Bunge pozostaje zaangażowana w odpowiedzialne prowadzenie działalności oraz pełne przestrzeganie obowiązujących przepisów prawa i regulacji we wszystkich miejscach, w których prowadzimy działalność.

© P

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wysznińskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOPROMOCJA 0011549565

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń
Nowości Dziennika Toruńskiego:
Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Ex EXPRESS BYDGOSKI

Gp GAZETA POMORSKA

N NOWOŚCI

REKLAMA 0011561900

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0111542994

REZONANS MAGNETYCZNY

• 7 dni w tygodniu • Odpłatnie i w ramach NFZ*

LUXMED DIAGNOSTYKA

Rejestracja i szczegóły: **56 621 43 21**
LUX MED Diagnostyka
ul. Kościuszki 71, 87-100 Toruń

*Badania NFZ wymagają ważnego skierowania

REKLAMA 0011568173

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NA USTANOWIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO
ZARZĄD MŁODZIEŻOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
z siedzibą w TORUNIU, ul. Tuwima 9

ogłasza przetarg na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 8 położonego w budynku przy ul. Wybickiego 16A w Toruniu.

Opis nieruchomości:
Lokal mieszkalny nr 8 położony jest w budynku przy ul. Wybickiego 16A, na III piętrze, o powierzchni użytkowej 56,70 m², powierzchni przynależnej (komórki lokatorskiej) 5,10 m², składa się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju oraz łazienki z w.c., wymagający remontu.
Lokal mieszkalny można oglądać po wcześniejszym uzgodnieniu z Administracją Osiedla Lelewela i Kolałają, tel. 56 655 27 77 lub 56 655 27 86, od poniedziałku do piątku w godz. 9-13

Cena wywoławcza – 382000,00 zł jest zgodna z dokonany przez rzeczoznawcę majątkowego operatem szacunkowym, z którym można zapoznać się w siedzibie Spółdzielni, pok. 21-22, I piętro, od poniedziałku do piątku w godz. 11-14.

Warunki przystąpienia do przetargu:
- wpłata wadium w wysokości **38200,00 zł** przelewem na rachunek bankowy PKO BP SA nr 62 1020 5011 0000 9602 0095 1913 do dnia **4.09.2026 r.**

Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na konto Spółdzielni. W tytule przelewu wadium należy wpisać: „Wadium na przetarg w dniu 7.09.2026 r. na lokal mieszkalny Wybickiego 16A/8”. Wpłacone wadium zalicza się na poczet zaoferowanej kwoty nabycia. Wadium przechodzi na rzecz Spółdzielni, w przypadku: a) niewpłacenia przez wygrywającego przetarg w ciągu 30 dni od daty zakończenia przetargu zaoferowanej kwoty nabycia, b) niezawarcia przez wygrywającego przetarg ze Spółdzielnią umowy ustanowienia odrębnej własności lokalu i przeniesienia jego własności z przyczyn leżących po stronie wygrywającego przetarg,

- złożenie oferty w zamkniętej kopercie z opisem „Przetarg na lokal mieszkalny Wybickiego 16A/8 w dniu 7.09.2026 r.” do dnia **4.09.2026 r. do godz. 13.00** w Sekretariacie Spółdzielni przy ul. Tuwima 9.

Złożona oferta zawiera:

- dane oferenta (imię, nazwisko osoby lub osób, nazwa firmy w przypadku osób prawnych) – oferta złożona przez osoby będące w związku małżeńskim we wspólności majątkowej małżeńskiej musi być podpisana przez obojga małżonków,
- adres zamieszkania, adres do korespondencji, adres siedziby w przypadku firmy, numer telefonu,
- proponowaną kwotę nabycia,
- kopię dowodu wpłaty wadium,
- pisemne oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem technicznym lokalu, Statutem Spółdzielni oraz Regulaminem określającym tryb i zasady przetargu na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego w Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu,
- klauszulę dotyczącą ochrony danych osobowych,
- czytelny podpis lub podpisy.

OTWARCIE OFERT NASTĄPI W DNIU 7.09.2026 r. w siedzibie Spółdzielni.
Wpłata zaoferowanej kwoty nabycia (pomniejszonej o wadium) wymagana jest w terminie 30 dni od zakończenia przetargu na konto Spółdzielni i stanowi warunek do zawarcia umowy ustanowienia i przeniesienia odrębnej własności lokalu mieszkalnego. Koszty związane z zawarciem umowy ustanowienia i przeniesienia własności we wskazanej przez Spółdzielnię Kancelarii Notarialnej i założeniem księgi wieczystej ponosi nabywca.
Zarząd Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Toruniu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Statut Spółdzielni, Regulamin oraz klauzula dot. ochrony danych osobowych udostępnione są na stronie internetowej www.msm.torun.pl

ZARZĄD
MŁODZIEŻOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

0011569273

Pani
Annie Kubanek-Kowal
Główniej Księgowej TZMO SA
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składają
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy
Toruńskich Zakładów
Materiałów Opatrunkowych SA

REKLAMA 0011561865

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieniec i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

Sport

LEKKOATLETYKA

Klaudia Kazimierska srebrna w Europie! „Nie wątpiłam w siebie ani przez chwilę”

JP, DARK

Klaudia Kazimierska (Vectra Włocławek) z pierwszym medalem na dużej światowej imprezie. Z Mistrzostw Europy w Birmingham wraca ze srebrem na 1500 metrów.

W finałowej stawce było dwanaście zawodniczek, w tym druga Polka Weronika Lizakowska. Bieg był bardzo nerwowy. Kazimierska od początku trzymała się na czele stawki. Niestety, po 600 biegaczka Vectry dała się zamknąć i spadła na dalsze pozycję. 500 metrów przed końcem włocławianka doskoczyła do czołówki. A potem kapitalnie trzymała się Hunter Bell i odpierała ataki Portugalki Patricii Silvy i Francuzki Agathe Guillmot.

Brytyjka wygrała z czasem 4.07:78. Polka była druga i uzyskała 4.08.80. Trzecie miejsce dla Portugalki, która miała 4.09.62. Lizakowska zajęła dziewiątą pozycję.

- Na pewno byłam gotowa walkę, to była moja decyzja. Wiem, ile kosztowały mnie przygotowania, przez ostatnich osiem lat dużo się działo, wiele krajów było po drodze. To był jeden z moich trudniejszych biegów na stadionie, starałam się bronić dobrej pozycji, byłam zepchnięta daleko w pewnym momencie. Nie zwątpiłam w siebie w żadnym momencie, wiedziałam, że mam siłę pod nogą. Na 300 metrów przed metą myślałam, że wygram ten bieg, tak dobrze się czułam. Wiedziałam co mam zrobić. Trener powtarzał, aby się nie bać

i nie tracić energii na stres. Brałam więc głęboki oddech i wiedziałam po co tam jestem - powiedziała włocławianka tuż po finale przed kamerą TVP Sport.

To życiowy sukces biegaczki z Włocławka, która na co dzień trenuje w USA. Konsekwentnie buduje swoją karierę, a jej celem są Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles w 2028 roku.

- Zmieniłam swoje podejście. Jako juniorka myślałam, że kiedy nie zdobędę medalu, to już nigdy go nie będę miała. Teraz mam inne podejście i ten medal jest, miejmy nadzieję, jednym z wielu - dodała Kazimierska, która podczas IO w Paryżu w 2024 roku była dziesiąta, a rok później podczas mistrzostw świata w Tokio zajęła siódmą lokatę.

Powrót do sztafety

To nie był jedyny akcent z regionu podczas ostatniego wieczoru Mistrzostw Europy w Birmingham. Na drugiej zmianie w sztafecie 4x400 m kobiet biegła Kinga Gacka z BKS Bydgoszcz. Odebrała pałeczkę na siódmym miejscu i utrzymała tą lokatę. Polki ukończyły ten dystans na siódmej lokacie, trudno było liczyć na więcej przy absencji kontuzowanej Natalii Bukowieckiej.

- To wielka motywacja na przyszłość. Jeszcze zimą zastanawiałam się czy dalej biegać, a teraz jestem w finale mistrzostw Europy. To dla mnie bardzo ważne po dwóch trudnych latach - powiedziała bydgoszczanka.

ŻUŻEL

Zwycięstwo dla „Aniołów”, fotel lidera dla Sparty Wrocław

Joachim Przybył

Oslabiony Pres Toruń pokonał lidera z Wrocławia 48:42. To wielki sukces, ale też zbyt niskie zwycięstwo, aby myśleć o wygraniu sezonu zasadniczego.

PRES GRUPA DEWELOPERSKA TORUŃ - SPARTA WROCŁAW 48:42

PRES: Heleniak - ns., Lambert 12 (3,3,2,1,3), Bloedorn 4+1 (0,1,1,1,1), Michelsen 10 (3,3,2,1,1), Sajfutdinow 14+1 (2,3,3,3,3), Duchiniński 1 (1,0,0,0,0), Kawczyński 7+1 (3,3,0,1,0)
SPARTA: Łaguta 12 (2,2,3,3,0,2), Janowski 8+1 (0,1,2,0,3,2), Bewley - z/z, Kowalski 3+3 (1,1,0,1.-,0), Kurtz 12+1 (1,2,2,3,2,0), Kowalik 2 (0,2,0), Andersen 5+2 (2,1,2)

Kontuzjowany w finale IMP Patryk Dudek oglądał mecz z domu w Zielonej Górze. Jego koledzy stanęli na wysokości zadania. Ich przewaga nad Spartą nie była może ogromna, ale mieli to spotkanie pod kontrolą. Bezblędni byli Emil Sajfutdinow, Mikkel Michelsen i Robert Lambert, świetnie zaczął też Antoni Kawczyński. Po 7. biegu Anioły prowadziły 25:17. Wrocławianie wyrównali przed biegami nominowanymi.

- Po dwóch pierwszych zwycięstwach zacząłem popełniać błędy w jeździe i spasowaniu motocykla. To nie były łatwe wyścigi, miałem obok bardzo mocny rywali - przyznał Antoni Kawczyński.

Trener Piotr Baron bardzo chwalił nie tylko jego, ale i Mikołaja Duchinińskiego. - Punktów może nie było wiele, ale przeszkadzał rywalom. To był dla nich bardzo dobry poligon przed play off - przyznał.



Emil Sajfutdinow był najlepszym zawodnikiem tego meczu

Gonitwa 14. zaczęła się od kolizji Janowskiego i Lamberta, zakończona defektem maszyny Brytyjczyka. Sędzia przerwał jednak bieg i nakazał powtórkę w komplecie. Po starcie Lambert uciekł ze startu, trzeci dojechał Bloedorn i przewaga gospodarzy wzrosła do czterech punktów. Formalności dopełnił Sajfutdinow - niepokonany w tym spotkaniu. Sparta wywiozła z Torunia bonus, który w praktyce zapewnia jej triumf w rundzie zasadniczej.

- Chcieliśmy sprawdzić się na trudnym terenie. Cały czas szukałem, próbowałem wielu rozwiązań, ale nie znalazłem prędkości. Wydaje mi się, że to kwestia złego doboru silników, były chyba za mocne. Jeździliśmy u mistrza Polski, który kasuje wszystkich jak leci i musimy wyciągnąć wnioski - powiedział Maciej Janowski.

Niewykluczone, że już w kolejnym meczu w Gorzowie Pres wystartuje w pełnym składzie. Wśród Patryk Dudek ma kolejne badania i jeśli wypadną pomyślnie, to w piątek żuźlowiec pojawi się na treningu toruńskiej drużyny.

PGEEKSTRALIGA - 13. KOLEJKA

Motor Lublin - Unia Leszno 48:42

Motor: Vaculik 6, Lindgren 8+1, Woryna 9+2, Cierniak 7+2, Zmarzlik 14, Barbor 3, Jaworski 1+1.
Unia: Zengota 8, Parnicki 10+1, Cook 5, Rew 4+1, Pawlicki 11, Mania 3, Konieczny 1.

1. Sparta Wrocław	13	24	+88
2. Pres Toruń	13	24	+121
3. Motor Lublin	13	20	+71
4. Unia Leszno	13	20	+74
5. GKM Grudziądz	13	17	+13
6. Stal Gorzów	13	14	-1
7. Falubaz Zielona Góra	13	9	-102
8. Włókniarz Częstochowa	13	0	-264

ŻUŻEL

Abramczyk Polonia wybrała sobie Orła Łódź

Joachim Przybył

Rywalami Abramczyk Polonii Bydgoszcz w play off Metalkas 2. Ekstraligi są ROW Rybnik, Orzeł Łódź i PSZ Poznań. Bydgoszczanie jako zwycięzca sezonu zasadniczego zyskali również prawo wyboru rywala w półfinale. Decyzję klub ogłosił w poniedziałkowym programie Kolegium Żuźlowym na antenie Canal+.

Ostatecznie efektem przemysłu sztabu drużyny jest taki wybór: Abramczyk Polonia w półfi-

nale pojedzie z Orłem Łódź. W sezonie zasadniczym bydgoszczanie wygrali z tym zespołem u siebie 62:28 i na wyjeździe 44:40 (po odebraniu 6 punktów Toma Brenana).

- Przez moment rozważaliśmy Poznań, ale niedawno byliśmy w Łodzi i to zdecydowało. Dobrze nam się tam jechało i mamy punkt wyjścia - wyjaśnił trener Dariusz Śledź. - Za nami idealna runda zasadnicza, niczego więcej nie dało się zrobić. Musimy jednak pamiętać, że to już się nie liczy, zaczynamy

od zera - dodał trener bydgoskiej drużyny.

Pierwsze mecze półfinałowe Metalkas 2. Ekstraligi już w najbliższą niedzielę 23 sierpnia, Abramczyk Polonia pojedzie na wyjeździe, rewanż u siebie zaplanowano na 6 września. W drugiej parze zmierzą się PSZ Poznań i ROW Rybnik.

W play down najwyżej rozstawiona Stal Rzeszów wybrała Stal Rzeszów, w drugiej parze zmierzą się Moonfin Magnus Ostrów z Wilkami Krosno.



Klaudia Kazimierska z pierwszym medalem na dużej imprezie, ale głównym celem pozostają igrzyska za dwa lata